

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77. Nr. konta P. K. N. 66.155

Komisja reparacyjna zbierze się w poniedziałek

Paryż, 2. 3. (tel. wł.) — Według doniesienia źródeł półoficjalnych, najbliższe posiedzenie plenum konferencji reparacyjnej ma się odbyć w najbliższy poniedziałek popołudniu.

Na posiedzeniu tem mają być omówione wnioski ostateczne poszczególnych sekcji.

Zawieszenie monarchistycznego pisma

KRÓLEWIEC, 2 marca. — Prezydent główny prowincji Prus Wschodnich rozkazał zamknięcie na przeciąg czasu 4 tygodni pisma „Ostpreussisches Tageblatt”, wychodzącego w Insterburgu za zamieszczenie artykułu, obrażającego godność Rzeczypospolitej.

60 stopni mrozu w Mińsku

WILNO, 2. 3. (tel. wł.) — Z Mińska donoszą: W dniu wczorajszym przeżyła nad miastem niebywała w dziejach fala zimna. Mroz do zera do 60 st. poniżej zera. Dzisiaj poczęły krążyć najbardziej fantastyczne pogłoski o bliskim końcu świata. Urzędowe źródła podają że prywatni handlarze drzewa rozpuścili pogłoskę, że stacje meteorologiczne za powiadają jeszcze kilka miesięcy mrozów. Mie zkańcy poczęli robić zapasy drzewa w kutek czego ceny drzewa wzrosły niepomniernie.

Ponury mord w fabryce

Pijany robotnik rozbił głowę majstrowi za zwrócenie uwagi, by wziął się do pracy

Jak doniosła wczorajsza „Ilustrowana Prasa Wiecz.” w godzinach rannych dokonano w Pabjanicach strasznego morderstwa, które niezwykle wrażenie wywołało zarówno wśród robotników jak i majstrów fabrycznych. Mordercą jest robotnik z fabryki Krusche i Eder, który 21 lat pracował w wyżej wymienionej firmie, ciesząc się uznaniem zwierzchników za swą pracę i łagodny charakter.

Ofiarą morderstwa padł majster fabryczny, również stary pracownik firmy Krusche i Eder.

Straszną tragedję jaką rozegrała się wczoraj na terenie pabjanickiej fabryki nie ma żadnych głębszych pobudek. Spowodowało ją nadmierne nadużycie alkoholu przez robotnika, który popełnił morderstwo.

Dokonane ono zostało w następujących okolicznościach:

Jeden z robotników, mianowicie Onufry Młynarczyk przybył do pracy w stanie nietrzeźwym. Od godziny 6-ej rano do 7 m. 30 kręcił się w krochmalni, nie rozpoczynając roboty.

Wówczas 51 letni majster fabryczny Józef Otto w formie zupełnie delikatnej i w tonie łagodnym zwrócił mu uwagę, że jest to niedopuszczalne. Podniecony alkoholem robotnik, który do tej pory nie miał najmniejszej scysji z wyrozumiałym i zgodnym majstrem, nagle w złości chwycił długą sztabą żelazną wagi kilka kilo i trzykrotnie Józefa Otto uderzył w głowę.

Skutek tych uderzeń był tragiczny i piorunujący. Otto Józef brocząc krwią upadł na posadzkę sali fabrycznej.

Natychmiast powiadomiono o strasznym zajściu zarząd firmy, pogotowie kasy chorych i komisariat policji. Przybyły lekarz stwierdził zgon ofiary zbrodni, skutkiem zmiążdżenia czaszki i wgniecenia zdruzgotanych ości w mózg.

Pierwsze przesłuchanie mordercy odbyło się w lokalu fabrycznym.

Zapytany o przyczynę dokonanej zbrodni Onufry Młynarczyk z butą oświadczył:

— Zwrócił mi uwagę, a ja uwag wysłuchiwać mogę tylko od osób wyżej postawionych, poczuwając od dyrektora tkalni.

Następnie jednak nastąpiło w nim załamanie psychiczne i z żalem oświadczył, że istotnie nie było powodu do popełnienia morderstwa.

Mordercę aresztowano i przewieziono do więzienia prewencyjnego w Łodzi.

Tu po zakończeniu pierwiastkowego śledztwa przekazany zostanie do dyspozycji prokuratury.

Stali goście genewscy



Pośrodku min. Briand, po prawej stronie lord Crewe po lewej Quinones de Leon.

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości W. P. Przemysłowców i Kupców, że z powodu zamarznięcia portu gdańskiego otrzymaliśmy na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 27.2.1929 r. za Nr. D. IV. 2094.4.29 zezwolenie na tranzytowanie towarów angielskich przez porty niemieckie z zastosowaniem cła konwencyjnego.

Wobec powyższego prosimy wydać odnośne dyspozycje angielskim firmom wysyłającym, aby wszelkie przesyłki powierzone zostały naszym przedstawicielom firmie

GERHARD & HEY, Ltd. -- Great St. Thomas Apostle, E. C. 4 w Londynie

względnie filjom tejże firmy w Liverpool, Hull, Manchester i Bradford.

Jednocześnie zawiadamiamy, że towary te będą ekspedjowane specjalnymi okrętami pośpiesznymi i nadejdą do Łodzi w ciągu 12 do 14 dni.

Towarzystwo Ekspedycyjno-Transportowe „RAPID” Sp. z ogr. odp.
Łódź, ul. Zachodnia 63.

SALON SZTUKI

Abe Gułnajer

Warszawa, Mazowiecka 16.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI.

Wystawa obejmuje: dzieła najwybitniejszych mistrzów Polskich Orug. Dywany Perskie antyki, zbiory prywatne, muzea oraz eksponaty pochodzące z domów b. panujących CARSKIEJ ROSJI.

Wystawa czynna od godz. 11 rano do 10 wiecz. — Wejście zł. 1.—

Łódź, GRAND-HOTEL. Sala — mała i złota.

BENITO MUSSOLINI**KŁĘSKA AMANULLAHA**

wskazuje, że nie można przez noc utworzyć narodu współczesnego

Ostatnie wypadki na wschodzie są ponownym potwierdzeniem zdania, że postępu nie można przyspieszyć zbyt gwałtownie i szybko. Z ludu starożytnego, rozmiłowanego w obyczajach pierwotnych, nie można w ciągu jednej generacji utworzyć narodu współczesnego.

Król Afganistanu Amanullah i jego piękna żona, królowa Suraja, tylko ucieczką zdolali uratować życie: próbowali wpoić kulturę zachodu w naród orientalny, związany tradycją i prawami z przeszłością tysiąclecia.

Obyczaje ludu dojrzewają w ciągu wielu wieków, i zrasta się tak ściśle z wiarą ludu, że wprost łączy się z zapatrywaniem religijnym, dla których każdy prymitywny naród gotów jest poświęcić wszystko. Zmiana poglądów, uważanych za zasadę wiary przez każdego wierzącego, bez względu na poziom kulturalny, w jakim kraj się znajduje — jest rzeczą nadzwyczaj trudną do przeprowadzenia; jeśli wogóle istnieje coś, dlaczego człowiek gotów jest walczyć, to owo coś będzie musiało być w zgodzie z sumieniem i prawem tego zdolnego do poświęceń człowieka. Dlatego też powstańcy afgańscy stanęli w obronie swych świętych praw i walczą przeciw nieludom, zdaniem ich, reformom króla Amanullaha, chociaż władca ten usiłował wprowadzić tylko rzeczy tak błahę, jak odsłonięcie twarzy kobiet i noszenie ubioru europejskiego. Dla nas są to sprawy obojętne, dla afgańczyków jednak posiadały niezwykle znaczenie religijne i były uważane wprost za przewrotne.

Tylko na zachodzie istnieje rozdzielnosc kościoła od admi-

nistracji cywilnej. Oddzielenie i niezawisłość autorytetu kościelnego od administracji jest przez nas uważane za zasadę rządzenia. Należy jednak zważyć, że właśnie na zachodzie upłynęły tysiące lat, nim zasada ta zdołała się utrwalić; nawet Żydzi uznawali jeszcze prawa, dyktowane wyłącznie przez autorytet religijny.

I jeszcze kilkaset lat później, w czasach panowania Fryderyka Barbarossy, Henryka IV, który odbyć musiał pielgrzymkę do Kanossy, i Dantego — nie ustaly krwawe walki między władzą świecką a duchowną o rozwiązanie kwestii, czy ustanowienie władzy świeckiej ma pozostawać w zależności od głowy kościoła i być jej przywilejem. Jeszcze sto lat temu uniosły się wzburzone fale teologii i zaszumiały aż po schody katedry Notre Dame w Paryżu, gdy Napoleon wziął koronę z rąk sędziwego papieża Piusa VI i sam włożył ją sobie na głowę, co miało być wyrazem jego niezależności świeckiej.

Łatwo możemy sobie wyobrazić, jakie znaczenie posiadają zmiany religijne na zachodzie. Czyż można zniekształcić choćby jeden tylko dogmat kościoła katolickiego? Czy można wprowadzić najnieznaczniejszą zmianę w formach i obyczajach, nie narażając się na nie mające końca dyskusje i narady najwyższych władz kościelnych? Kościół anglikański propozycję zmiany kilku słów w księgę do nabożeństwa poruszył całą Anglię. Ameryka Północna jest na rozdrożu, nie wiedząc, czy można uzgodnić teorię ewolucji z pismem świętym. A jednak w porównaniu z tem, co zaszło w

Afganistanie, wypadki te są tylko odcieniem poczucia wiary; tu bowiem młody król jednym pociągnięciem pióra zadekretował zupełny przewrót religijny.

Wskutek odgraniczenia autorytetu świeckiego od władzy kościelnej, na zachodzie możliwym jest odseparowanie spraw, nad którymi wolno opinii dyskutować nieskrepowanie, od spraw, których nie wolno roztrząsać, nie naruszając przytem podstawowych pojęć religijnych, świętych całemu narodowi. Innymi słowami: postęp polityczny i go spodarczy ma przed sobą drogę otwartą. Inaczej jednak jest z wiarą, zazdrośnie strzeżoną przez teologów, nie dopuszczającą do tego, by zmiana uświęconego dogmatu, choćby uważana za temat do dyskusji. Zasad wiary strzeże pokolenie za pokoleniem, podczas gdy doktryny polityczne z czasem ulegają zmianie. Wszelkie usiłowania, zmierzające do zachwiania religii, były na zachodzie odpierane z równym wzburzeniem, jak to się dziś dzieje na wschodzie.

Kościół rzymski trzyma się starej swojej taktyki niemieszania

się do spraw politycznych jakiegokolwiek kraju. I dobrze czyni; biorąc bowiem udział w zamieszaniach świeckich, naraziłby na szwank wzniosłe swe stanowisko. Dlatego też uświęcone zadanie jego stoi wysoko ponad intrygami świeckimi.

Stanowisko kościoła jest najsilniejszym i poważaniem jego największym tam, gdzie napotyka na potężną władzę świecką. Tam jednak, gdzie przeciwstawia mu się hydra anarchii i nie dbałość słabego rządu demagogicznego, chwieje się autorytet i stanowisko kościoła i podstawy nauk jego są w niebezpieczeństwie.

Na zachodzie postęp ma drogę otwartą, ponieważ kwestje religijne i doktryny polityczne są od siebie odseparowane. Rząd rządzi we własnej dziedzinie, podczas gdy kościół poświęca się całkowicie sprawom kościelnym.

Możemy zrozumieć trudności, z którymi musiał walczyć Amanullah, jeśli uprzytomnimy sobie, że podczas swych usiłowań reformatorskich zastał życie religijne i społeczne swego kraju w niezwykle zamieszaniu.

Czy powinien był czekać? Czy też postępować wolniej? W jakim tempie powinien by działać? Przy tej okazji wskazywano na reformy w Turcji przeprowadzone z widocznym powodzeniem przez Kemala Paszę, wielkiego męża stanu i bohatera wojennego. Chcąc wyrobić sobie sąd o tem, nie należy zapomnieć o niezwykle poważaniu i autorytecie tego wielkiego wodza, który dwukrotnie wybawił swą ojczyznę z krwawych wojen, i któremu wdzięczny naród nadał przydomek „el ghazi“ — zwycięzca. Jest on przywódcą energicznym i porywającym, który potrafił zdobyć sobie serca narodu tureckiego i reformy swe mądrze stopniował. Turcy nie od kilkudziesięciu, a od kilkuset lat stykają się z cywilizacją zachodu; kraj ich sięgał Morza Adriatyckiego. Z jednej strony — Kemal jest człowiekiem silnej woli, z drugiej — miał do czynienia z narodem, dojrzałym już do przejęcia idei zachodu i dość silnym do przezwyciężenia trudności, wywołanych zmianą tradycji religijnych wprowadzeniem nowej konstytucji.

Wypadki w Afganistanie mają ten sam przebieg, jaki miały dotychczas wszelkie usiłowania narodów zacofanych, pełnych uprzedzeń rasowych i fanatyzmu religijnego; usiłowania nagłego postawienia się na ten sam szczebel postępu, na którym znajdują się narody bardziej rozwinięte. Król Amanullah przekonał się o swym błędzie. I chociaż ciągle jeszcze dąży do tego, by naród swój pchnąć naprzód, to jednak przekonał się o tem, że prastarej wiary narodu nie można zmieniać z dnia na dzień.

Nowy spisec w Hiszpanji

Piechota przyłączyła się do artylerji

Londyn, 23. (Tel. własny) Pisma angielskie donoszą o wykryciu nowego spisku wojskowego w Hiszpanji. Ognisko nowego spisku ma znajdować się w Barcelonie.

Nowowykryty ruch powstań-

czy ma zataczać szersze daleko kręgi niż poprzedni.

Znaczny odsetek pieszych wojsk również ma przyjmować udział w ruchu powstańczym, i to zarówno oficerowie jak i szeregowcy. Jedynym wiernym elementem pozostaje marynarka.

LUONA

Dziś po raz ostatni!

Dla młodzieży dozwolone!

Początek o g. 12-ej. Ceny wszystkich miejsc na I-szy seans 50 gr. i zł. 1.—

Wobec niebywalej frekwencji film został sprolongowany

„MIASTO CUDÓW”

W roli głównej:

DOUGLAS FAIRBANKS

9 marca 1929 r. odbędzie się w Salonach Tow. Śpiewaczego Piotrkowska 243

„BAL PRACY”

na rzecz Tow. Szerzenia pracy zawodowej wśród kobiet w Łodzi. — Moc atrakcji i niespodzianek, najlepszy Jazz! — Panów obowiązuje strój wieczorowy. — Początek o g. 10 w. — Bilety do nabycia w sekr. Pracy, Wólczańska 21.

Bohaterowie lodowej pustyni

Biegun pochłoniął tych, którzy mu chcieli wydrzeć jego tajemnicę

Scott i Amundsen zginęli heroiczną śmiercią na posterunku

Wyprawy do bieguna, które tyle już pochłonięły ofiar ludzkich, wywierały na nową wprawę magnetyczny, skoro pomimo grożącego na każdym niemal kroku pośród lodów antarktyki niebezpieczeństwa,

pojawiają się wciąż nowi odważni podróżnicy i uczeni, pragnący z narażeniem własnego życia zbadać owe nieznane krainy.

Pierwszy dotarł do bieguna południowego Amundsen w końcu roku 1911. Tuż po nim, przy puszczeniu w połowie stycznia roku 1912, był tam podróżnik angielski, kapitan Scott, któremu nie było jednak danem powrócić z tej wyprawy.

Jeden z uczestników ekspedycji kapitana Scotta, podróżny norweski, major Trygve Gran we wspomnieniach swoich podaje

garść ciekawych szczegółów i przyszłość z podróży.

Gdy latem zorganizowano wyprawę, należało do niej 25 osób, 7 koni dźwigało niezbędne przybory, zapasy i t. d. Nim jednakże zdołano dotrzeć do prawdziwej krainy lodów, uczestników podróży było już tylko 12.

Konie zabito i zjedzono.

Po nieopisanych trudach i przeciwnościach ekspedycja przybyła do przodku. Tutaj Scott pozostawił część towarów, obóz i zapasy, a sam wraz z kilku innymi uczestnikami wyprawy udał się w dalszą drogę.

Dnia 3 stycznia 1912 roku dosięgli oni 87 stopnia szerokości. Stąd Scott odesłał napowrót do obozu 4 towarzyszy, pragnąc z pozostałymi dotrzeć do bieguna. Powinno to być według obliczeń obozujących podróżników nastąpić 15 stycznia. Powrotu jego spodziewano się w połowie marca.

Lecz dni, tygodnie mijały, a zdobywcy bieguna nie wracali do zaniepokojonych w najwyższym stopniu długim czekaniem towarzyszy wyprawy. Gdy wreszcie 10 kwietnia część podróżnych wróciła, zrozumieli oni, iż kapitana Scotta i 4-ch pozostałych brakujących towarzyszy spotkać musiało w drodze nieszczeście.

Nie byli oni zaopatrzeni w żywność na tak długi przeciąg czasu trudno więc było przypuścić, aby jeszcze żyli. W obozie zawrzało. Należało wysłać oddział ratowniczy, celem odszukania zaginionych. Lecz wobec wzrastających wciąż z nastaniem zimy zawiści śnieżnych i coraz silniejszych mrozów oddział ten byłby narażony na niechybną śmierć,

nie mając przytem żadnych widoków na odnalezienie zaginionych. Wypadło więc wyprawę odłożyć do lata, to jest do końca października, pory, odpowiadającej majowi w naszych strefach.

Straszna to była zima, spędzona wśród zwałów lodowych ze świadomością, iż przywódca ekspedycji i kilku towarzyszy zginęło gdzieś w pustyni lodowej z zimna i głodu.

Skoro tylko warunki atmosferyczne trochę się poprawiły, przeszukano narażenie wzdłuż i wszerz bliższą okolicę. Każdy w duchu żywił jeszcze nadzieję,

że może zaginioni towarzysze przetrzymali gdzieś w drodze, w jakiejś składowej obozie, może nie ziści się najstraszliwie

szła obawa i zastanawiali ich jeszcze żywych.

Muły, które miała jeszcze ekspedycja, w międzyczasie wszystkie wyginęły, tak, iż pozostała do dyspozycji podróżnych tylko pewna ilość psów pociagowych.

Z tymi to zaprzęgami ruszono na dalsze poszukiwania.

Dosięgnięto w ten sposób ostatniego obozu, przed biegunem. Lecz i tutaj nie było nikogo. Pomysłka co do kierunku była wykluczona.

Droga mogła być tylko jedna i nią też szli prowadzący poszukiwania. W autorze notatek powstała nadzieja, że może Scott na biegunie spotkał się z wyprawą Amundsena i wraz z nim będzie już teraz w zatoce Wielorybiej. Sprawdzić jednakże tego nie było można.

W owej porze, kiedy nie znano jeszcze radiotelegrafii, ani telefonu bez drutu,

trzeba było czekać przez wiele miesięcy, by dowiedzieć się czegoś konkretnego o dalekich wyprawach. Dzień po dniu mijał, nie przynosząc nic nowego.

Wreszcie 12 listopada w dali ukazało się coś, co było niejako obce krajobrazowi podbiegunowemu. Byłoby to pagórek, porośnięty zielenią? Czy może skała samotna?

Po półgodzinnym marszu ukazał się

szmar ziemny, a na nim, wśród skał, pośrodku i wychudłe zmarznięte zwłoki kapitana Scotta.

Nieco dalej otulone w worek futrzany zwłoki towarzysza jego, Bauera. Wrażenie było straszne.

„Zaczęliśmy szukać — pisał uczestnik wyprawy — notatek, wyjaśnień ostatnich, któreby pozwoliły poznać tajemnicę przejść zaginionych podróżnych. Narazie nie znaleźliśmy żadnych rekonisów.

Udał się do bieguna. Tam zatkniętą zastaliśmy chorągiew norweską.

Postanowiliśmy szukać i resztę brakujących uczestników wyprawy. Znaleźliśmy wszystkich. Lecz i ci trzej, porozrzucani tu i owdzie, niestety, byli nieżywi.

Powrót do obozu odbył się w bardzo ponurym nastroju. Po przybyciu do opuszczonego

niedawno trzeciego obozu, gdy odzież, przymarzała do ciała, została odgrzana,

znaleziono przy kapitanie Scottie wspomnienia, spisane przez śmiercią.

Opisywał przeciwności, z jakimi mu walczyć wypadło. Prosił o przebaczenie towarzyszy wyprawy, których, jak mówił, skazał na cierpienia. Listy i notatki, pełne bohaterskiego ducha, do głębi wzruszały pozostałych podróżników.

Dnia 13 listopada pochowano zmarłych.

Dzień był prawdziwie podbiegunowy. Przez cały dzień padał śnieg, choć niebo było jasne, świeciło słońce, a nigdzie ani śladu chmury.

Na mogiłach usypiano pagórki ze śniegu i zatknięto w nie krzyże.

Smutny obrządek był zakończony. Należało pomyśleć o powrocie. Główny obóz znajdował się jeszcze dość daleko, a śnieg wciąż padał i padał. Z wielkim trudem przebrnęli podróżni śnieżną pustynię i po trzech dniach znaleźli się w obozie. Poczyniono szybko przygotowania do powrotnej drogi, zwinięto obóz, zaprzęgnięto psy, by jaknajrychlej opuścić śnieżną pustynię i powrócić do siedzib ludzkich.

Odtąd droga odbyła się już bez przeszkód, lecz niestety, brakło kierownika, a wraz z nim kilku drogowych towarzyszy.

I oto po wielu latach, wśród innych zgoda okoliczności i w innych również warunkach latem ubiegłego roku, wypadło znów czynić poszukiwania zaginionych w strefach podbiegunowych.

Tym razem szukać było trzeba Amundsena.

Pamiętamy jeszcze wszyscy dobrze niefortunną wyprawę do bieguna północnego generała Nobila na sterowcu „Italia”

Wiemy, jakie budziła zainteresowanie na całym świecie. Jak to

wszystkie kraje pospieszyły z pomocą,

gdy po kilku dniach ustały wiadomości o losach wyprawy. Ze wsząd wysłano ekspedycje ratownicze bądź na statkach bądź też na samolotach. Wówczas to

zwrócił się rząd włoski do Amundsena,

jako do doświadczonego znawcy stref podbiegunowych, z prośbą o objęcie kierownictwa wyprawy ratowniczej. Autor odrzucił Amundsenowi przyjęcie udziału w trudnej wyprawie. Lecz

Amundsen nie mógł odmówić.

Należało spełnić obowiązek. Skuteczna pomoc nieść można było jedynie drogą powietrzną. Francja oddała do dyspozycji hydroplan. Ameryka dostarczyła Amundsenowi środków do ratowania „Itali”. Czekano tylko jeszcze dni kilka, by sprawdzić, czy nie będzie bliższych jakich wskazówek, którymi mogliby się kierować lotnicy.

Amundsen wystartował w Tromsø.

Lecz już po kilku godzinach wieści ustały. Narazie wysłano łódzie rybackie, w celu przeszkania wybrzeży północnych. — Statki te nie natrafiły jednakże na ślady lotników.

Norwegja zorganizowała wówczas wyprawę ratowniczą w celu szukania swego zasłużonego syna. Ekspedycja liczyła 22 uczestników.

Kierownictwo objął autor poniższych notatek.

Dnia 28 czerwca, to jest w 10 dni po wystartowaniu Amundsena, ekspedycja statkiem wyruszyła na północ. Z trudem wśród wiecznych lodów, toteż sobie drogę, parta wciąż dalej na północ. Po 10 dniach statek przybył do zatoki Wielorybiej. Tutaj podróżni wylądowali.

Na przestrzeni wielu kilometrów ciągnęły się odpowiednio do startu płaszczyzny.

Lecz nigdzie śladu samolotu. Zdobnie i przemoczeni ulewami deszczem powrócili wyczerpani na okręt. Wyprawa okazała się bezowocna. Statek zaczął przebiegać się dalej, wciąż dalej na północ.

Na jednej z pustynnych wysp natknęli się na wójtanadłą w ziemie lepiankę.

I tutaj nic. Żadnego śladu ekspedycji, lub jakiegokolwiek istoty ludzkiej. Udało im się natomiast ułowić wśród lodów niedźwiedzia, którego sądziło urozmaiciło trochę jedno stajna kuchnia okrętowa.

Dnia 11 lipca dotarli do Free

mansund. Lecz nigdzie nie natrafili na ślady Amundsena. Pogoda była prześliczna i pełni otuchy parli wciąż dalej i dalej.

Teraz popadali już często w zatory lodowe, trzymające po dniu i więcej w uwięzi kruchy statek. Wszędzie dzikie skały, lodowce; rzadka tylko napotyka się wolne przejścia. Raz przez dwie doby zmuszeni byli do absolutnego bezruchu z powodu gęstej mgły.

Innym znowu razem wypadło dynamitem torować drogę pośród lodów. Na szczęście statek oprócz wgniecionych boków nie doznał żadnych uszkodzeń. Dzięki radu nie czuli się jednakże odcięci od świata. A parat skracali im czas, dając muzykę, porwalając informować się o zajęciach w całym świecie.

W ten sposób dotarli aż do wysp Karola XII. Tu droga zawała się cokolwiek wolniejszą. Nagle 16 lipca znaleźli się znowu wśród lodowców. Drobni wreszcie do brzegów zachodnich. Stąd już na nartach udali się w dalszą drogę. Przed nimi nie było jednakże jednej z owych pięknych płaszczyzn, któremi suną zwykle turyści. Mieli przed sobą strasznie uciążliwą drogę, pełną przeszkód wszelkiego rodzaju.

Co krok zapadali w szczeliny i wyboje. Chętnie znosiliby trudy największe, gdyby danem im było znaleźć Amundsena. Lecz wszystkie wysiłki okazały się daremne. Trudy i przeciwności zwalczano bezowocnie.

Ani Amundsena, ani śladu samolotu nigdzie nie było.

Wypadło powracać z niczem. I droga powrotna nie obeszła się też bez przygód. W pobliżu Szwalbach okręt, lawirujący w poszukiwaniu jakiegokolwiek śladów rozbitków w wąskich przejściach pomiędzy wyspami osiadł na mieliźnie i cudem tylko uniknął katastrofy.

Wiatr przyszedł z pomocą uwalniając statek. Na jednym z wybrzeży

znaleźli nawpół objedzone przez lwy morskie szczątki ciała ludzkiego,

które pochowali na wyspie odludnej.

Spieszno im było powracać do ojczyzny. Czuli, iż więcej uczynić nie mogą. A przecież nie znaleźli nic, nie zgola, co by naprowadzić mogło na ślad Amundsena.

Wyczerpani zniechęceni na duchu i ciele, przybyli 1 sierpnia do Tromsø.

Nie ustano jednak jeszcze w poszukiwaniach.

Pod kierownictwem jednego z towarzyszy wyprawy Amundsena do bieguna południowego wysłano na poszukiwania ponowną ekspedycję.

Niestety, i ta nie osiągnęła lepszych rezultatów.

Natknęto się na unoszące się po powierzchni morza pływalni hydroplanu Amundsena.

Widocznie samolot leciał tuż nad morzem, wyrzucił się i natychmiast zatonął. Fale nie wyrzuciły bowiem szczątków strzaskanej maszyny.

Śmierć odważnych lotników musiała nastąpić momentalnie, jakgdyby wpadli w odmęty, w dopadnięcie Niagary. O Amundsenie można powiedzieć to, co w starożytności mawiano o bohaterach: „Był ulubieńcem bogów — po bohaterskim życiu zginął bohaterską śmiercią”.

Re.



Gabinet, w którym Coolidge pracuje do 4-go marca w Białym Domu w Waszyngtonie.

Rząd stawia ...zamki na lodzie

Papierowy projekt rozbudowy

Jak brzmi i czym jest motywowany rządowy projekt podwyżki komornego

W ostatnim czasie wiele się mówi i pisze o niefortunnym projekcie rządu.

Błądziło się jednak dotąd w labiryncie przypuszczeń i niedopowiedzeń, ponieważ nikt prawie do kładnie nie znał tego projektu.

Chcąc zapoznać szerokie rzesze z tym projektem, który przede wszystkim godzi w rzeszę najbiedniejsze i na nie zwała całe ciężary przytaczamy poniżej projekt w brzmieniu rządowym:

Podwyżka komornego

1) Podwyższa się od 1 kwietnia 1929 r. wysokość ustawowego komornego za lokale, podlegające ustawie o ochronie lokatorów.

- a) dla mieszkań 2-pokojowych o 2 proc. co kwartał
- b) dla mieszkań 3 pokojowych o 3 procent co kwartał
- c) dla mieszkań 4 pokojowych o 4 procent co kwartał
- d) dla mieszkań 5 pokojowych o 6 procent co kwartał.
- e) dla mieszkań 6—7 pokojowych o 8 procent co kwartał
- f) dla mieszkań ponad 7 pokojowych, oraz dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, o 10 proc. co kwartał.

Dla mieszkań jednopokojowych z kuchnią, albo samego tylko pokoju lub samej kuchni, podwyżka rozpocznie się po doświadczeniu komornego i wynosić będzie 1.5 proc. co kwartał.

Komorne podlegać będzie wyżej wymienionym podwyżkom aż do doświadczenia: a) dla mieszkań jednopokojowych do 130 proc. podstawowego komornego; b) dla mieszkań 2-pokojowych do 140 proc.; c) dla mieszkań 3 pokojowych do 160 proc.; d) 4-pokojowych do 180 proc.; e) ponad 4 pokojowych, oraz sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych do 200 proc. podstawowego komornego.

Podatek na fundusz budowy

Wprowadza się podatek na fundusz budowy w wysokości 75 proc. wymienionej podwyżki komornego ponad 100 proc. podstawowego komornego.

Do zapłaty tego podatku zobowiązani będą właściciele nieruchomości, względnie osoby, na rzecz których płyną dochody z komornego.

Podwyżka komornego ponad podstawowe komorne, wynikającego z umów dobrowolnych, podlegało o podatkomu jedynie w tej części, która odpowiada wysokości podwyżki, przewidzianej w p. 1.

Podwyżka komornego, wynikająca z pkt. 1 nie będzie podstawą do wymiaru żadnych innych podatków państwowych lub samorządowych.

Obowiązek remontu

3) Na właścicieli domów nakłada się obowiązek zużycia co najmniej 15 proc. podwyżki ustawowego komornego na przeprowadzenie robót niezbędnych, celem utrzymania budynków w stanie należytym i zdającym do użytku.

W razie niewykonania przez właściciela domu tego obowiązku i zastosowania wskutek tego przymusowych środków właściciel poza karą przewidzianą w przepisach budowlanych będzie karany grzywną dodatkową w wysokości 15 proc. wymienionej podwyżki komornego za okres poprzedzający, nie dłuższy jednak, niż 5 lat.

Zmiany w podatku od niezabudowanych placów

4) Zmienia się podatek od niezabudowanych placów w gminach miejskich jak następuje:

- a) w miastach poniżej 20000 mieszkańców podatek wynosić będzie 1 proc. wartości placu,
- b) w miastach od 20,000—50,000 mieszkańców 1 i pół proc.
- c) w miastach ponad 50,000 — 2 proc.
- c) w Warszawie podatek wynosić będzie 2 i pół proc.

Skarb państwa lub gmina miejska będą miały prawo nabywania nieruchomości według wartości podanej przez właściciela w razie wywłaszczenia go na cele rozbudowy lub inne cele użyteczności publicznej.

Państwowy fundusz budowlany

6) Tworzy się państwowy fundusz budowlany, celem finansowania akcji budowy tanich mieszkań. Do funduszu tego płyną podatki wymienione w punktach 2), 4), i 5).

Minister skarbu będzie unowocześniał do zaciągania na cele finansowania akcji budowy tanich mieszkań pożyczek oraz do wypuszczenia obligacji do łącznej wysokości 1 miljarda złotych w złocie.

Pożyczki te będą zabezpieczone na nieruchomościach obciążonych pożyczkami, udzielonymi z państw. funduszu budowlanego.

Będą one zagwarantowane przez skarb państwa i wolne od podatku od kapitałów i rent oraz od podatku dochodowego i majątkowego.

Kredyty budowlane

7) Sumy, osiągnięte z podatków wymienionych w punktach 2), 4), i 5), z pożyczek i emisji obligacji z pkt. 6) oraz z dotacji skarbu będą używane na udzielanie kredytów na budowę tanich mieszkań oraz na pokrycie różnicy pomiędzy oprocentowaniem pożyczek udzielonych na budowę, a pożyczek zaciągniętych przez ministra skarbu na cele państw. funduszu budowy.

Kredyty na budowę tanich mieszkań będą udzielane w formie pożyczek krótkoterminowych oraz ich konwersji na pożyczki długoterminowe.

Pożyczki długoterminowe będą udzielane zabezpieczeniom hipotecznym.

Pożyczki będą oprocentowane łącznie z amortyzacją na 4 proc.

Na jakie mieszkania ma się udzielać kredyty?

Kontyngenty kredytów budowlanych będą corocznie ustalane na nast. podstawach:

60 proc. sumy przeznacza się na budowę mieszkań 1-pokojowych, 20 procent całej sumy na budowę mieszkań 2-pokojowych, 20 proc. całej sumy na budowę mieszkań 3-pokojowych.

Z państw. funduszu budowlanego będą mogły być również skutecznie dopłaty na pokrycie różnicy oprocentowania pożyczek udzielonych na budowę domów, które zostały wybudowane albo których budowa została rozpoczęta przed wejściem w życie niniejszej ustawy, jeżeli wybudowane z tych pożyczek mieszkania odpowiadają warunkom niniejszej ustawy.

8) Państw. fundusz budowlany będzie wykonywał zwierzchnie kierownictwo i nadzór nad finansowaną przez siebie akcją budowy tanich mieszkań.

Zmiany w dekreście o rozbudowie miast

9) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast ulegnie odpowiednim zmianom i uzupełnieniom, celem dostosowania go do zasad niniejszej ustawy.

Dotyczyć one będą w szczególności:

- a) ściśłego określenia wielkości mieszkań, których budowa może być finansowana przez państwowy fundusz bud.;
- b) uzależnienia kosztorysów budowy tanich mieszkań od wysokości komornego, obliczonego z uwzględnieniem poziomu płac robotników i pracowników umysłowych, fizycznych, inwalidów i emerytów.
- d) wprowadzenie rygorów na wypadek przekroczenia wielkości budowanych mieszkań w stosunku do kosztorysu przedłożonego celem uzyskania kredytu, pobieranie wyższego komornego jak przewidziano w kalkulacji przedłożonej przy podaniu o kredyt, odsprzedaży w celach zysku mieszkania wybudowanego z kredytu publicznego, uprawiania lichwy przez odnajmowanie mieszkań za wygórowanym czynszem podnajemcom. Rygory te przede wszystkim powinny pójść w kierunku zawarowania nacyonalistowskiego zwrotu kredytu.
- e) wprowadzenie przepisów, celem popierania budownictwa masowego;
- f) wprowadzenie przepisów o powstawaniu towarzystw społecznych celem budowy tanich mieszkań i włożenie na związek komunalny obowiązku podejmowania inicjatywy w tym kierunku;
- g) zmiany i uporządkowania przepisów, dotyczących komitetów rozbudowy na podstawie dotychczasowych doświadczeń;
- h) zniesienia, względnie przekształcenia istniejących w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy: państw. funduszu budowlanego, państw. funduszu rozbudowy miast oraz państw. Rady rozbudowy bez naruszenia jednak praw nabytych wynikających z działalności tych funduszy.
- i) zmiany przepisów co do prze-

znaczenia podatku od lokali w tym kierunku, że kwoty dotychczas przeznaczone na państw. fundusz rozbudowy miast obrócone będą w połowie na rzecz związków komunalnych z obowiązkiem użycia ich na budowę tanich mieszkań dla pracowników komunalnych, a w połowie na budowę mieszkań dla funkcjonariuszy państwowych;

j) nałożenie na gminy miejskie obowiązku nabywania terenów budowlanych w miarę wyzbywania się posiadanych terenów;

k) wprowadzenie przepisów, w myśl których tereny państwowe przeznaczone na rozbudowę powinny być zużyte przede wszystkim na budownictwo masowe i nie będą mogły być rozdrabniane;

l) nałożenie na gminy miejskie obowiązku stopniowego doprowadzenia terenów, przeznaczonych na rozbudowę, do stanu niezbędnego dla zabudowania (przeprowadzenie ulic, oświetlenie, kanalizacja, wodociągów, komunikacji) w terminie wyznaczonym przez państwowe władze nadzorcze;

m) uchylenia przepisów dotyczących ulgowych kredytów na cele remontu domów;

n) wprowadzenie przepisów, obowiązujących przedsiębiorstwa przemysłowe państwowe, komunalne oraz prywatne do wzięcia udziału w budowie tanich mieszkań dla swoich pracowników.

4 miliardy złotych i 600.000 izb

W uzupełnieniu projektu czytamy dalej:

„Przedkładany projekt ustawy popiera w swoim założeniu źródło finansowe dla budowy mieszkań na szerokiej i trwałej podstawie. Jest nią podstawa podatkowa.

Tworzy się źródło z podatków przez podwyższenie komornego wyżej ponad poziom wskazany w ustawie o ochronie lokatorów, tj. 100 proc. przedwojennego komornego, a z uzyskanych w ten sposób podwyżek czynszu ściągają się 75 proc. tytułem podatku na budowę mieszkań.

Nie chcąc wywoływać zbyt silnych wstrząsów w życiu gospodarczym przez nagłe podniesienie czynszów, rząd projektuje stopniowe podnoszenie czynszów, w szybszym tempie dla mieszkań większych, w wolniejszym zaś dla mieszkań mniejszych.

Również niejednolitą proponuje się granicę ostatecznego podwyższenia tych czynszów, mianowicie znacznie niższą dla mieszkań małych (130 proc.), a wyższą dla mieszkań dużych (200 proc.).

W ten sposób stopień obciążenia dla mieszkań małych będzie i mniejszy i wolniejszy, i nie zaciąży w dotkliwy sposób na budżetach rodzin robotniczych i pracowników. Dodać należy, że podstawowa podwyżka do 130 proc. przedwojennego komornego dla mieszkań 1-pokojowych nastąpi dopie-

ro po 7-miu latach, gdyż podwyżka wynikająca dla nich z niniejszej ustawy rozpocznie się dopiero od 1-go stycznia 1932 r.

Ponadto tworzy się wpływy po datkowe:

a) z podwyżki podatku od placów niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych;

b) z podatku od przyrostu wartości nieruchomości.

Prowizoryczne obliczenie wymienionych wpływów wypada jak następuje: 75 proc. podatku od podwyżki komornego powinno dać w ciągu pierwszych 10-ciu lat około 1.5 miljardów złotych, w ciągu następnych 10-ciu lat około 2 miliardów zł., w ciągu więc lat 20 około 3.5 miljardów złotych.

Dodając do powyższej sumy 10 proc. jako 75 proc. podatku z podwyżki czynszów od lokali handlowych i przemysłowych, otrzymamy z podatku od podwyżki komornego 3 miliardy 850 milj. zł.

Jeżeli przyjmieny koszt budowy 1 izby przeciętnie na 7 tys., to suma ta pozwoli na wybudowanie około 550,000 izb.

Dojdzie jednak do tego suma z procentów i amortyzacji pożyczek, z podatku od placów niezabudowanych i przyrostu wartości, tak, że liczba izb wybudowanych z funduszu przekroczy 600,000.

Stanowiąc to będzie jedną trzecią część ogólnego zapotrzebowania.

Jeżeli jednak się zważy, że fundusz mający swe źródło w podatkach nie będzie obciążał źródła kredytu na rynku pieniężnym i emisyjnym, to liczyć się można z równoczesnym wzmożeniem ruchu budowlanego, opartego na kredycie długoterminowym.

Po latach 20 wysokość funduszu przekroczy 4 miliardy, a suma wpływów z samych odsetek i amortyzacji udzielonych pożyczek przekroczy rocznie 100,000,000 zł., pozwalających na budowę (poza podatkiem) 15—20,000 izb rocznie.

W międzyczasie w miarę wzmożenia się krajowego rynku pieniężnego i obfitego dopływu kredytu długoterminowego z zagranicy, będzie mógł minister skarbu emitować obligacje, zabezpieczone na hy poecie domów, na wybudowanie których były udzielone pożyczki z funduszu. Sumę tych obligacji ustala projekt na miliard złotych, co pozwoli na wzmożenie środków finansowych funduszu ponad 5 miliardów złotych i wybudowanie w miarę realizacji obligacji jeszcze 140,000 izb mieszkalnych. Pozyskane w ten sposób środki zamierza się zużyć na budowę małych i tanich mieszkań dla szerokiej sfer pracujących, co jest na wstępie projektu zaznaczone.

Projekt jak widać piękny, ale na... papierze gdyż nagłe podwyższenie komornego nie obejdzie się bez poważniejszych wstrząsów.

Najciekawsze jednak, że rząd dowcipnie nazywa podwyżkę komornego „szeroką i stałą podstawą akcji budowlanej”.

Szczegółowe omówienie poszczególnych punktów tego arcyprojektu odkładamy z braku miejsca.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

14 stopni mrozu

Jak przewidzieliśmy, mróz o siłą minus 14 stopni. Barometr opadł na 758 mm. Przy bezchmurnym niebie mieliśmy średnią wilgotność.

Na niedzielę przewidujemy umiarkowane mrozy.

Akcja zasiłkowa magistratu

Według obliczeń miejskiego urzędu zasiłkowego, prowadzącego doraźną akcję pomocy żywnościowo-opałowej dla bezrobotnych, liczba zarejestrowanych bezrobotnych (niepobierających zasiłków i zapomóg pieniężnych), uprawnionych do tej pomocy, wynosi 2.554, w tem 1.049 samotnych, 1.264 posiadających małą rodzinę i 238 posiadających dużą rodzinę.

Z tej liczby — do dnia 23-go lutego wydano talony żywnościowe 2.178 bezrobotnym, talony opałowe — 1.323 bezrobotnym.

12.227 osób

pobiera zasiłki z magistratu

Według obliczeń urzędu zasiłkowego magistratu m. Łodzi ogólna liczba osób, pobierających zapomogi doraźne w okresie od 4 do 10 lutego, wynosiła 263, w tem 241 mężczyzn i 22 kobiet. W okresie tym wypłacono zasiłków na ogólną sumę złotych 4.185,80.

Zasiłki ustawowe pobierało ogółem 12.227 osób, w tem 9.105 mężczyzn i 3.122 kobiet. (m).

Zafarg w „Setalanie“

W związku z wczorajszą informacją o strejku w fabrykach jedwabiu dowiadujemy się, że strejk w fabryce przemysłu jedwabnego „Setalana“ wywołany został nie obniżeniem stawek płac robotnikom, lecz żądaniem podwyżki płac, wysuniętych przez robotników.

Ćwiczenia aplikacyjne dla oficerów rezerwy

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej OK. Łódź wzywa wszystkich członków, aby wzięli udział w ćwiczeniach aplikacyjnych, które odbyć się mają w świetlicy 31 p. Strz. Kan. przy ul. Konstantynowskiej 62 w dniu 8-go marca r. b. o godz. 19-ej. Tematem ćwiczeń będzie „Walka spotkaniowa“ i „Natarcie na zorganizowaną pozycję“.

Z miejskiej galerii sztuki

Dziś, w niedzielę, o godz. 6-ej wiecz., w Miejskiej galerii sztuki odbędzie się odczyt n. t. „Malarstwo medalne Marjana Gruźewskiego“, wygłoszony przez red. Feliksa Lubierzyńskiego wraz z recytacjami improwizacji transowych tegoż malarza, które wygłosi artystka teatru miejskiego p. I. Grywińska. Codziennie, o godz. 6 wieczorem, odbywają się konferencje red. Lubierzyńskiego o twórczości Gruźewskiego.

Obecna 49-ta wystawa zbiorowa prac A. Malickiego, M. Olejka, oraz licznych łódzkich artystów spotkała się z uznaniem publiczności i prasy.

Sale wystawowe są dobrze ogrzane.

Wiecej szkody, niż pożytku przyniesie nam rządowy projekt rozbudowy

Wywiad „Głosu Porannego“ z sekretarzem zarządu stow. „Lokator“ p. J. Hanemanem

Jan Haneman, znany działacz społeczny, sekretarz zarządu towarzystwa „Lokator“, do którego zwróciliśmy się z prośbą o sprecyzowanie swych poglądów na rządowy projekt podwyżki komornego odnawiania co następuje:

Podwyżka komornego, która według ustawy ma dojść do wysokości 200 proc. przedwojennego podstawowego komornego, musi wywołać nową falę drożyzny i obciąży przede wszystkim szerokie warstwy pracujące i w ogóle ludność drobno-mieszczańską.

Stworzenie państwowego funduszu budowlanego jest rzeczą godną poparcia, ale nie można tworzyć przecież tego funduszu kosztem nędzy lokatorów, kosztem uszczuplenia konsumpcji, bo nad głową jest dla inteligenta i robotnika potrzeba życiowa, pochłaniająca 15 proc. jego budżetu.

Podwyżka komornego do 200 proc. czynszu przedwojennego musi się odbić fatalnie na wydatkach inteligencji pracującej i robotnika, które i tak są uszczuplone do ostatnich granic.

Zdajemy sobie sprawę z powagi sprawy rozbudowy mieszkań i to jaknajmniej i nie jednokrotnie podkreślaliśmy, że jest to zagadnienie gospodarcze pierwszej wagi, jest wynikiem międzynarodowego kryzysu gospodarczego, wywołanego przez światową wojnę, a dalej czasów inflacji, które zniszczyły wszystkie oszczędności spo-

łeczne oddawane przed wojną na budownictwo mieszkaniowe i t. p.

Szersze masy ludności składały w tym okresie krew na ołtarzu ojczyzny i ubożały, a tym czasem tysiące zostało przy swoich kamienicach; tysiące za darmo kupowało domy; hypoteki, pożyczki i długi składane nieraz przez ludzi pracy na czarną godzinę, zabezpieczając się na hypotekach, które zostały spłacane przez kamieniczników groszami. Podniosła się skala spożycia luksusu wśród nowobogaćkich i burżuazji, gdy ludność traciła wszystko.

Tutaj należy szukać powodów tego ubóstwa budowlanego i zarazem należy wskazać skąd winien być czerpany fundusz budowlany.

Nie z podwyżek komornego,

bo to tylko wyczerpie skromnego konsumenta, a kapitału nie stworzy.

I nie z inicjatywy prywatnej i nie z kapitałów zagranicznych można będzie budować.

Państwowy fundusz budowlany musi powstać przez opodatkowanie bezpośrednie i mocno postępowe sfer posiadających.

Należy ustalić silnie postępowy dodatek na cele budowy do podatku dochodowego dla płatników, mając dochody ponad możliwością spożycia; zmonopolizować w ręku państwa cały import towarów luksusowych i odpowiednio wysoko opodatkować na cele rozbudowy, gdyż kapitały, które dla luksusu uciekają z kraju, muszą być silnie opodatkowane na rzecz artykułu tak powszechnego i nie-

zbędnego, jak dach nad głową; nałożyć podatek na lokale par excellence luksusowe i rozrywkowe (mieszkania salonowe, kawiarnie, nocne lokale rozrywkowe i restauracyjne, banki i t. p.), które nie podlegają dotychczas ustawie o ochronie lokatorów.

Zasada ustawy o ochronie lokatorów winna być nienużalną, gdyż jest ona we wszystkich krajach, które ją przyjęły, respektowaną, jako wzrost minimalną zapłatę za nędzę i trud, poniesione przez szerokie masy ludności w okresie wojny.

Gdyby zasada ustawy została naruszona, to z całą stanowczością mogę twierdzić, iż nikt z lokatorów nie pozostałby w swoim dotychczasowym mieszkaniu.

Hulałaby eksmisja! I wytworzyłaby anarchię i dezorganizację.

Jeśli w ustawie o rozbudowie nie nastąpią zmiany i zastrzeżenia, że z kapitałów społecznych i funduszy państwowych na rozbudowę małych mieszkań mogą korzystać wyłącznie samorządy miejskie i społeczne zrzeszenia lokatorskie, budujące małe mieszkania pozostające własnością społeczną, a więc zubożające ogólny majątek państwowo-społeczny, oraz jeśli ciężar nie zostanie przerzucony na warstwy zaможniejsze, to projekt rządowy ma się całkowicie ze swoim celem, bowiem zamiast pożytku przyniesie nam tylko szkodę.

Walny Zjazd Ogólnopolskiego związku lokatorów w stolicy

Redakcja „Głosu Porannego“ wysyła specjalnego sprawozdawcę

Jak już donosiliśmy w dniu dzisiejszym odbędzie się w stolicy ogólnopolski zjazd zrzeszeń i związków lokatorów celem powzięcia uchwał w sprawie wniesionej przez rząd projektu podwyżki komornego.

Redakcja „Głosu Porannego“ doceniając znaczenie tego zjazdu deleguje do Warszawy specjalnego wysłannika, który oświetli jaknajwszechstronniej tę palącą i obchodzącą cały ogół kwestję.

Min. Składkowski w Łodzi

Przeprowadzi inspekcję woj. łódzkiego

Przed kilkunastu dniami, gdy zelały mrozy, miał przybyć na teren województwa łódzkiego w celach inspekcji jnych minister spraw wewnętrznych generał Sławoj - Składkowski, lecz zamiaru swego w ostatniej chwili zaniechał ze względu na zły stan dróg w województwie, trudnych do przebycia samochodem z powodu wielkich zasp śnieżnych.

Jak się obecnie dowiadujemy, inspekcja ministra Składkowskiego nastąpi w przyszłym tygodniu i minister zwieździ dokładnie szereg powiatów województwa łódzkiego, Kallz. Piotrków, a w drodze powrotnej bawić będzie przez kilka godzin w Łodzi, gdzie odbędzie konferencję z przedstawicielami władz państwowych. (b)

List w sprawie odczytu

Redaktorze!

Zwracam się z prośbą o udzielenie mi gościnny na wyjaśnienie w sprawie mojego odczytu w Łodzi n. t. „Proletariat“ w dniu 3 b. m. w sali filharmonii.

Odczyt ten został zabroniony przez starostwo grodzkie — i właśnie o tem kreślę słów kilka.

Zgłoszenie na odczyt zostało wniesione do starostwa w dniu 27 lutego b. m., zaś zawiadomienie o zakazie odczytu doręczono mojemu przedstawicielowi (Józefowi Kopani, Targowa 47) w sobotę 2 b. m. o godz. 1 po poł., gdy już:

- odczyt został zareklamowany;
- afisze rozlepione;
- sala filharmonii wynajęta;
- przybyłem z Warszawy do Łodzi, ponosząc wszelkie koszty.

Dalej — odczyt na ten temat wygłosiłem w Warszawie w dn. 28 lutego — i na ten sam temat uzyskałem zezwolenie w Zgierzu na dz. 3 b. m. (o 4 m.), dokąd też słuchaczy łódzkich za-

praszam. Więc wolno mi mówić o „Proletariacie“ w Warszawie, wolno w Zgierzu, tylko w Łodzi nie wolno.

W sprawie tej zmuszony jestem wystosować skargę do województwa, tu zaś na tem miejscu zawiadamiam moich niedozwolonych słuchaczy łódzkich, że o innym moim odczycie w Łodzi zawiadamie ich zawczasu droga publikacji i afiszów.

Jednocześnie nie mogę się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, aby odczyt, poświęcony pamięci bohaterów organizacji „Proletariat“, wytraconej przez carat w roku 1886, zagrażał „porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu“ miasta Łodzi, tembardziej, że od istnienia caratu upłynęło lat dobrych 12, a ja w ciągu lat pięciu korzystałem z trybuny prelegentkiej w całej bodaj Polsce, nie wyłączając Łodzi.

Sądzę przeto, że dzieje się krzywda nie tylko mnie osobiste, lecz i kulturze obywateli. Proszę przysłać i t. d.

Tadeusz Włeniawa - Długoszowski.

Łódź, 2 marca 29 r.

Pożar w przedzaln

Straty wynoszą 20 tysięcy złotych

W dniu wczorajszym straż ogólna wzywana była do 3-ich pożarów, jakie miały miejsce w śródmieściu, jeden z nich powstał przez nieostrożne rozgrzewanie rur wodociągowych w domu przy ul. Piotrkowskiej 41, należącym do Weinraucha. Ogień wybuchł w jednej z sufer, w której nagromadzona była znaczna ilość odpadków. Straty wyrządzone pożarem sięgają sumy 1.000 złotych.

Przy ul. Przejazd 40 w domu Józefa Kluki ogień powstał w suferze, prawdopodobnie od niedopałka papierosa, od które-

go zajęły się skrzynie i stare meble. Akcję ratowniczą prowadził II oddział straży ogniowej, pod kierownictwem dr. Grohmana. (p)

Trzeci pożar powstał w domu przy ul. Staro-Wólczańskiej 6 w budynku 1-piętrowym na parterze. Mieści się tam przedzaln firmy Lipszyc. Ogień wybuchł w oddziale szarparni na parterze budynku. Do pożaru wezwano straż ogólną, która w krótkim czasie ogień stłumiła. Straty wyrządzone pożarem sięgają sumy 20000 złotych. (p)

Nasz największy szlagier!!!

NA STOKACH CYTADELI
S. O. S.

Wielki dramat serc cichych bohaterów

Lilian-Hall-Davis
Walter Buttler

„Czary“ wkrótce „Czary“

Zmiany w sądownictwie

Na własną prośbę przeniesieni zostali w stan spoczynku sędziowie pokoju w Łodzi Jan Regulski i Tadeusz Komornicki.

Mianowani zostali sędziami pokoju w Łodzi aplikanci Witold Salm i Tadeusz Lipiński.

(b)

Ofiara firmy niemieckiej

dla Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi

Dzięki poparciu p. Teofila Glocera, przedstawiciela fabryki maszyn włókienniczych „Tow. Aka. Schubert & Salzer” w Chemnitz (Saksonja), Dyrektor Główny tej fabryki Dr. Inż. F. W. Lässig ofiarował Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi 2 maszyny pończosznicze wartości 5.000 dolarów.

Otwarcie przedszkola „Rodziny wojskowej”

O odbyło się otwarcie przedszkola przy ul. Wierzbowej nr. 13, urządzonego staraniem „Rodziny wojskowej”.

Na otwarcie przybyli D-ca Korpusu gen. Małachowski i d-ca piechoty dyw. płk. Frank.

Przewodnicząca „Rodziny Wojskowej” p. Więckowska powitała obecnych i złożyła serdeczne podziękowanie gen. Małachowskiemu za łaskawą przydzielenie lokalu oraz za życzliwość, jaką stale okazuje „Rodzinie Wojskowej”. Wyraziła też gorące uznanie p. płk. Tasieckiej, która gorliwie opiekuję się przedszkolem i stara się o jego pomyślny rozwój.

Ksiądz kapelan Kamiński poświęcił lokal i wygłosił krótkie, lecz serdeczne przemówienie, wyrażając nadzieję, że z dzieci uczęszczających do przedszkola, wyrosną kiedyś dzielni i rozumni obywatele i obywatelki kraju.

Następnie parka milusieńskich ładnym wierszykiem powitała gen. Małachowskiego i wręczyła mu żółtą kłóbkę własnej roboty.

Poczem nastąpiły popisy dzieci pojedynczo i zbiorowo.

Trzeba też podkreślić gorliwą pracę nauczycielki, która w ciągu miesiąca umiała osiągnąć takie doświadczenia.

Dziecko pod rozżarzonym węglem

W mieszkaniu Tadeusiaków przy ul. Tokarzewskiego 51 podczas zabawy mały chłopczyk przewrócił kanonkę i węgle wypadły na podłogę, zasypując dziecko.

Gdy stojąca obok matka rzuciła się na ratunek dziecka, było ono już częściowo żywem spalone.

Wezwano pogotowie i lekarz odwiózł ofiarę niedozoru rodziców do szpitala, gdzie po kilku godzinach biedny chłopczyk zmarł. (b)

SUKCESY ŁODZIANKI WE WŁOSZECH

Pieśniarka p. Dorota Szkurnik zaangażowana na tournée po Włoszech i Szwajcarji

Dzieci prozaiicznej brudnej Łodzi, gdy opuszczają swój gród rodzinny i wylądują gdzieś za granicami kraju, umięją — rzecz charakterystyczna — szybko zjednać sobie opinię, zdobyć uznanie dla talentu, dla którego niema u nas należytego zrozumienia.

Do rzędu tych dzieci Łodzi zaliczyć wypada młodą i utalentowaną pieśniarkę pannę Dorotę Szkurnik, która zaledwie przed trzema laty wyjechała do Włoch, aby kontynuować studia wokalne, a która już dziś, poszczycić się może wielkim sukcesem na estradzie medjolańskiej.

Doznać tak entuzjastycznego przyjęcia ze strony włoskiej publiczności i fachowej prasy Medjolanu w którym dokoła słynnej opery „La Scala” koncentruje się niemal całe życie operowe świata — nie jest łatwo. Chyba, że przedstawia się na prawdę artystycznie wartościową indywidualność, jaką jest bezsprzecznie panna Szkurnik.

Świadczą o tem recenzje, które czytamy w poważnych organach medjolańskich, jak „L'Ambrosiano”

„Il Popolo d'Italia” oraz „Corriere della Sera”.

„L'Ambrosiano” pisze: „Śpiewaczka p. Dorota Szkurnik posiada głos i temperament o niepospolitej wartości. Jej głos, aczkolwiek niekiedy tremulujący, posiada szeroką skalę i siłę zwłaszcza w tonach górnych; umie modulować ze wspaniałym rezultatem „la mezza voce” i ma charakter teatralny. Jej dusza jest płomienna i promienie jej inteligentnie przenikają w duszę słuchaczy.

Artystka w ten sposób w arjach i pieśniach odniosła żywy i zasłużony sukces.”

A oto, co pisze „Il Popolo d'Italia”:

„Wśród licznej rzeszy śpiewaczek i śpiewaków, których się słyszy wciąż na koncertach, jest bardzo mało tych, którzyby zasługiwali na prawdziwą nazwę artystów i którzyby mieli pretensję do przedstawienia się publiczności.

Nie jest jednak wypadkiem rzadkim jak również niemożliwym znalezienie prawdziwego artysty.

Wczoraj wieczór nprz. p. Dorota Szkurnik przedstawiła się publiczności jako śpiewaczka, posiadająca najwspanialsze warunki naturalne, jak również zdobyte kosztem studiów i mająca prawo na otrzymywanie słusznego jej należących żywych i przekonujących oklasków publiczności.

Nie jest jednak wypadkiem rzadkim jak również niemożliwym znalezienie prawdziwego artysty.

Wczoraj wieczór nprz. p. Dorota Szkurnik przedstawiła się publiczności jako śpiewaczka, posiadająca najwspanialsze warunki naturalne, jak również zdobyte kosztem studiów i mająca prawo na otrzymywanie słusznego jej należących żywych i przekonujących oklasków publiczności.

Nie brak jej t. zw. materji głosu, środków wokalnych i temperamentu artystycznego. Posiada głos nie sztuczny, zrobiony, lecz naturalny pełen ekspresji, przenikający do wnętrza rozciągnięty i łatwy w całej gamie. Śpiewa z głębokim poczuciem artystycznym. Posiadając swobodę sztuki śpiewaczki i szczęśliwą intuicję odtwórczą, z łatwością przechodzi od arji melodramatycznej do pieśni, przedkładając pierwszy rodzaj muzyki i oddając się jej z całą siłą wrodzonego poczucia artystycznego.”

„La Sera” pisze:

„Panna Dorota Szkurnik była w sobotę wieczór w sali Konserwatorium wdzierającą niespodzianką dla publiczności, która mogła ocenić w niej warunki niespolite jako śpiewaczki i odtwórczyni programu, składającego się z muzyki klasycznej i modernistycznej.

P. Szkurnik przedstawiła się publiczności jako śpiewaczka o cudownych warunkach wokalnych i doskonałym temperamencie muzycznym.

Młoda latami studjami i karierą będzie mogła z całą pewnością udoskonalić coraz bardziej te swoje przyrodzone warunki. W sobotę wieczór wywarła jaknajlepsze wrażenie i przy umietytnym akompaniamencie prof. Moratti'ego była zasłużenie oklaskiwana po każdym numerze interesującego programu.”

Zdaje się że wystarczy. O powodzeniu, jakie zdobyła nasza rodaczka świadczy fakt, że została zaangażowana na tournée po Włoszech. Już w tych dniach wyjeżdża ona, niezależnie od tournée do Triestu, Lugano (Szwajcarja) i Bergano, a następnie do Rzymu, Wenecji i Genui, w których to miejscowościach przyjęła engagement.

Młodej świetnie zapowiadającej się łodziance życzyć wypada dalszych sukcesów.

S. G.

Równe prawa — równe obowiązki

W ciągu tysiącletniego istnienia Polski niewiasta polska tylokrrotnie zaszczytnie zapisala się na kartach historii i tak wybitną w niej odegrała rolę, że przyznanie kobietom w niepodległej ojczyźnie zupełnego politycznego i społecznego równouprawnienia, zostało przyjęte jako naturalny skutek działalności i zasług wielu pokoleń ofiarnych patriotek i dzielnych obywaterek kraju.

Jeżeli jednak równouprawnienie kobiet jest sprawą słuszną i dobrze zastępową, to przywileje z których korzystają one z racji swych fizycznych właściwości, często niczem nie są usprawiedliwione i zmniejszają ich wartość jako czynnika obywatelskiego z punktu widzenia użyteczności państwowej. Jeżeli bowiem mężczyźni od chłopięcych już lat przygotowują się do ponoszenia osobistych świadczeń na rzecz państwa, w przysposobieniu wojskowem kształcą się na żołnierzy by stanąć w kadrach obrońców ojczyzny, kobiety są niejako użytkowniczkami jej pokoju i dobrobytu nie myśląc wcale o tem, że należałoby dla państwa z takim utęsknieniem przez całe pokolenia oczekiwanego, złożyć również ofiarę tem cenniejszą, że dobrowolną z osobistej pracy i wysiłku, aby w razie potrzeby móc je złożyć na ołtarzu Ojczyzny. Każdy mężczyzna stając się pełnoletnim obywatelem, musi służyć w wojsku przez kilka naście miesięcy, słusznym jest, aby każda młoda dziewczyna za moralny swój obowiązek miała, dobrowolnie poświęcenie choć kilkunastu tygodni na przygotowanie się do służ-

by dla kraju w tej dziedzinie, która dla jej uzdolnień i zamiłowań jest najwłaściwsza.

Cheć zwrócić uwagę szerokiego mas kobiecych na kursy pogotowia sanitarnego, które organizuje corocznie Polski Czerwony Krzyż wielkim nakładem pracy i starań. Przy sposobieniu sanitarnie kobiet jest dziełem wielkiej doniosłości państwowej i społecznej. Z jednej strony przygotowuje kadry pielęgniarskie i ratownicze na wypadek wojny, epidemji lub katastrof żywiołowych, z drugiej umożliwia szerokim warstwom kobiet, zapoznanie z najważniejszymi zagadnieniami higieny, pielęgnowania chorych, doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, obrony przeciwwązowej, wreszcie ze specjalnym działem pielęgnowania niemowląt. Kto wie, jak ogół kobiet ma słabe o tych wszystkich dziedzinach wyobrażenie, a jak często w życiu społecznym i rodzinnym te wiadomości im są potrzebne, ten zrozumie jakie zasługi społeczeństwu oddałyby mogła ta akcja, gdyby, niestety, nie trafiała na obojętność i niezrozumienie z jakimi spotyka się dotychczas. Kursy sanitarne Czerwony Krzyż organizuje już od kilku lat, wykłady prowadzą wybitni lekarze specjaliści wszystkich wyżej wymienionych działów, trwają one trzy miesiące po dwie godziny dziennie, przyczem dla uprzywilejowania ich kobietom pracującym zawodowo, wykłady odbywają się wieczorem.

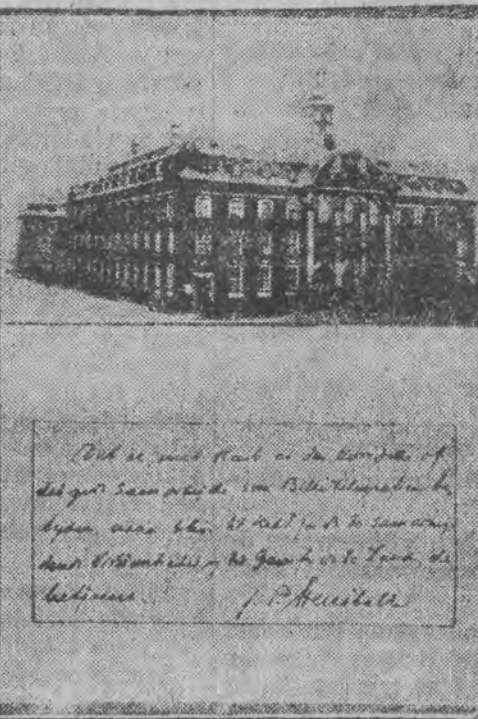
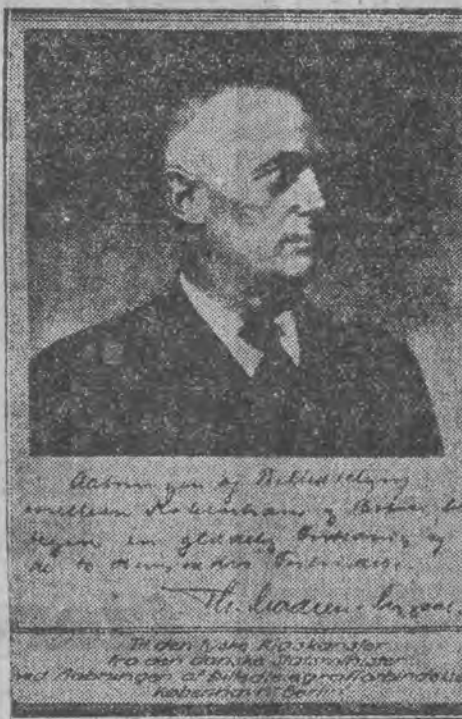
Zdawaćby się mogło, że napływ kandydatek będzie nader liczny tembardziej, że wysłuchanie kursu kosztuje tylko 10 zł., niestety zaledwie 25-30 kobiet rocznie kończy

kurs i to przeważnie takich, które mają nadzieję otrzymania pracy zarobkowej w zakresie pielęgniarstwa choć nie to wcale jest właściwym celem kursu. Gdzież są szerokie rzesze kobiet, które w zrozumieniu obywatelskiego obowiązku, powinny pod sztandarem Czerwonego Krzyża przygotować się do służby dla kraju? Gdzie są setki młodych dziewcząt wychodzących rok rocznie ze średnich zakładów naukowych, wszak większość ich zostaje na miejscu, czyż nie przydałyby im się stokrotnie te cenne wiadomości, jakie tak małym wysiłkiem i kosztem mogą zdobyć?

Wogóle na kursach przysposobienia sanitarnego uderza w przykry sposób całkowita nieomal nieobecność kobiet z inteligencji, które powinnyby przecież dawać przykład zrozumienia dla doniosłych poczynań Czerwonego Krzyża. Jedynym ekwiwalentem którego za wysłuchanie kursu żąda ta instytucja jest zobowiązanie słuchaczki do stawienia się do dyspozycji Czerwonego Krzyża na wypadek najwyższej konieczności, ten warunek jednak nie jest chyba zbyt groźny dla polek, które zawsze pracę swą i siły ofiar nie oddawały na usługi ojczyzny we wszystkich ciężkich jej przeżyciach. Największy jednak zapal i o fiarność nie wystarczą bez należytego przygotowania się do służby, której państwo zażądać może. Stwórzmy wielką armję kobiet — obywaterek, mogących tak jak armja żołnierzy stanąć do pomocy i obrony ojczyzny i w życie wprowadzić zasadę: równe prawa — równe obowiązki.

Marja Ulrichowa.

Otwarcie telewizji Berlin-Kopenhaga



Pierwsze dwie fotografie, przesłane drogą radiową.

Nowe dzieło Artura Szyka

Jedna strona poświęcona rodzinnemu miastu -- Łodzi

Wywiad ze znakomitym artystą, twórcą „Statutu Kaliskiego“

Przejazdem z Paryża do Warszawy zatrzymał się w Łodzi znany i ceniony w Polsce i Francji artysta p. Artur Szyk.

Korzystając z pobytu jego w naszym (i jego) mieście złożyliśmy mu wizytę.

W jakim celu?

Na to pytanie znajdujący się przy nas kilku odpowiedzieli.

Odwiedziliśmy artystę dla własnej przyjemności; powtórnie dla przekonania się o tem ile prawd kryją w sobie wersje o zarobkach w Francji milionach; po trzecie — celami zbadania istoty najpodlejszego kłamstwa i fałszu, jakim przesiąknęte były artykuły „Nowego Kurjera“ „Poznań“ i „Kurjera Porannego“, zamieszczone w lutym i w styczniu, a skierowane świadomie przeciw cenieniu przez ogół polskiemu artyście; wreszcie — by dowiedzieć się o planach p. Artura Szyka na przyszłość.

Pan Artur Szyk jest wielkim artystą, jednym z największych do tej chwili. Nic więc dziwnego, że rozmowa z nim była dla nas przyjemną i zaszczytną.

Zapytaliśmy artystę już na wstępie, gdzie ukrywa miliony franków francuskich, otrzymane rzekomo od rządu francuskiego za liczne jego dzieła. Słyszeliśmy o milionach tych za pobytu naszego w Brukseli i w Paryżu.

Pan Szyk spojrział na nas, następnie na matkę i żonę swoją, wreszcie rzekł:

— Miliony? W majątku moim nigdy miliona nie miałem. Artysta jest szlachetnym zarabiając dostatecznie na życie — to samo mogę powiedzieć o sobie.

Od przewrotu majowego pracowałem nad ostatnim dziełem moim — „Statutem kaliskim“ — nie też dziwnego, że wreszcie pozostałem bez grosza przy duszy.

Toć z pracy tej dotąd nie żyłem, a rozumie pan czym jest dla artysty dwuletnia praca bez zarobków. Proszę mi wierzyć, że udając się na wystawę w Paryżu, nie miałem nawet pieniędzy na tramwaj.

Oto jak wyglądają miliony artystów. Pomijając stronę materialną mego zawodu, wyznać muszę, że po za sławą i rozgłosem, człowiek narażony jest i na przykrość, jakich nie zaoszczędzi mu ten czy ów anonimowy autor paszkwilu...

Ale mniejsza o to!

W tej chwili jadę do Warszawy, gdzie wystawię „Statut kaliski“. Po Warszawie przyjdzie kolej na Łódź. Wiozę to dzieło zaopatrzone w pieczęcie dyplomatyczne dla uniknięcia zbytecznych rewizji na komorze celnej.

„Statut“ zaopatrzyłem w dedykację marszałka Piłsudskiego. Jedną stronę poświęciłem Łodzi (r. 1805) — miastu, dla którego żyję wiecznie nieprzezwyciężony sentyment.

Na pytanie, czy w przyszłości będę nadal przebywał w Paryżu, czy też powrócę do kraju, znajduję jedną odpowiedź.

— Gdziekolwiek będę — pracować będę zawsze i przede wszystkim dla Polski. Jako Polak rezerwuję prawa moich prac dla mego kraju, przed innymi państwami.

Na tem pytanie zakończyliśmy rozmowę z p. Arturem Szykiem —

artystą, godnym największego podziwu dla swych niezrównanych prac. Szyk należy do tych rzadko dziś spotykanych artystów, których — po za wielkim talentem cechuje wytrwałość w pracy.

Jest niezawodnie optymistą, jeśli podjął się dzieła, wymagającego

dwuletnich wysiłków, a pozbawiającego go na tak długi okres czasu możliwości zarabkowania. „Statut kaliski“ zaabsorbował artystę całkowicie. Jest to dzieło pod względem artystycznym — niezwykle, pod względem zaś historycznym — cenne dla nas pamiątką dziejową.

Statut ten jest „oświeceniem“ dzieł historycznych, mając za tekst zbiór praw, przyznanych żydom przez Bolesława w r. 1264, zatwierdzonych przez Kazimierza III, w r. 1384, oraz przez Kazimierza IV w 1447 i 1467 r.

H. H.

Wyspaspokoju w Łodzi

Wystawa salonu Abe Gutnajera w Grand-Hotelu

Przed kilku miesiącami oglądaliśmy w galerji w parku Sienkiewicza wystawę prac Abrama Gottlieba. Dużo pejzaży i kilka wnętrz; przeważnie z pałacu Łazienkowskiego. Wnętrza, pełne spokoju, oddawały wiernie ową patynę ciszy, którą kładzie przeszłość na dawne meble i na dawne obrazy. Śród słonecznych pejzaży Gottlieba i twardej jak życie współczesne, prac innych malarzy, były owe wnętrza jak by wyspanie minionych wieków karoc i menuetów w naszym wieku aeroplanów i jazzu.

P. Abe Gutnajer zjechał do Łodzi, stanął w Grand Hotelu i przywiózł ze sobą taką wyspę spokoju. W tych dwóch salach jest się doprawdy izolowanym od świata; nie dociera tu ani bezpośredni łoskot pracy, ani jego wyraz pośredni — młoda sztuka.

Na meblach usiadła cisza i chodzą na palcach po orientalnych dywanach. Dywany mają nazwy dalekich krajów; meble wywodzą się z dalekich czasów. Niema miejsca na „dziś“ i na „tutaj“; jest tylko „wczoraj“ i „tam“.

„Wczoraj“ — jeśli o malarstwo chodzi — jest nam stosunkowo bliskie w czasie: p. Gut-

najer wystawia przeważnie dzieła z drugiej połowy minionego stulecia. Brandt, typowy przedstawiciel szkoły monachijskiej, przemawia z kilku płócien rozmachem swego rysunku i gra tężyzną gościu rycerskiego w „Szwedach w Warszawie“. Ajdukiewicz „Polowanie na zająca“, „Siwek“ i „Na polowanie“ ilustrują rutynę tego mistrza na dwornego malarza cesarza Franciszka Józefa. Obok — Chelmońskiego „Jarmark“, kilka znanych prac Wierusz-Kowalskiego; pełen nabożnego skupienia wczesnego impresjonisty wobec światła, miękki pejzaż A. Gierzyńskiego, wreszcie jedno niewielkie dzieło Matejki „Przysięga Chmielnickiego“ — to filary malarstwa wczorajszego z prac, przywiezionych przez p. Gutnajera.

Wyłącznie malarze polscy; starsi o nazwiskach ważkich talentem, sławą i czasem, i młodszy — choć nie młodzi — jak Małczewski (trzy płótna bardzo ciekawe); jak Stanisławski, jeden z „importerów“ impresjonizmu do Polski i Wyczółkowski, dziś wielki mistrz zakonu Św. Łukasza w Polsce — to poczet, otaczający gościa Grand Hotelu.

Pełnem wdzięku i miłego na-

stroju malarstwa rodzajowego jest płótno młodego zmarłego malarza krakowskiego — Lipińskiego; dwa pejzaże Ruśkiewicza przypominają techniką i traktowaniem pleinairu ówczesnych mistrzów angielskich.

Oglądamy wreszcie z zainteresowaniem małe prace Wilhelm Kotarbińskiego, ciekawe przez swą dekoracyjność i tendencję ku monumentalności; są to miniatury wielkich dzieł w stylu Siemiradzkiego, w których i Kotarbiński celował.

Nie sposób pominąć milczenie bardzo wartościowego pół aktu Weiss'a. Jest to jedyny obraz, wprawdzie wśród młodszych starszy, ale młody bądź co bądź. Ciekawe spostrzeżenia na tle różnic już bodaj podejścia do modelu nasuwają się same przez się.

* * *

Dywane leżą na podłodze pokoiem.

Piętrzą się kolory i wzory. Nawet Anglia nie siedzi tak mocno na wschodzie, jak ja w tej chwili. Oto pod moim butem jęczą równocześnie całe prowincje: Mossul, Buchara i Sziraz. Dają drugi krok i stawiam ciężką stopę na Tebryzie, Teheranie i Afganistanie.

Zstępuje z dywanów na wąski skrawek podłogi. Nie wolno gniebić tych ludzi więcej, niż wymaga tego fabrykacja pięknych dywanów. Skąd wezmą tyle barw żywych i słonecznych, gdy im będzie źle?...

26. 4

Mebli jest wiele; przeważnie bogato zdobione sztuki z epoki dwóch ostatnich Ludwików. Mozaika drzew najkosztowniejszych, kamieni półszlachetnych, kuć brązowych i ciepłocioty francuskiego rzemieślnika-artysty.

Wiele jest rzeczy pochodzenia rosyjskiego, ze zbiorów carskich, sprzedanych przez Sowietów w Berlinie. W tej kołyse empirycznej kołysali niańki potomka Romanowych i rewolucje. Cisza dawnego mebla zmagają się z hałasem niedawnej historii.

* * *

Wymierająca dziś i zewsząd wypierana cisza kryje się po muzeach i chwytają się kurczowo antyków. To podnosi coraz więcej ich wartość. Za kilka lat będziemy chodzili do sal ciszy, podobnie, jak dziś chodzimy do kin i teatru. Narazie tej wartości swej ekspozycji p. Gutnajer nie eksploatuje. Sprzedaje tylko swe meble, dywany, obrazy i bibelotki. Wyraz „sprzedaje“ wprowadza życie do tych sal. Życie dla tych, którzy kupują. Kogo na kupno nie stać, ten może się rozkoszować wystawą p. Gutnajera bezinteresownie i zażywać tylko ciszy. Pocięcha — i to niebylejaka — dla maluczkich.

S. G-k.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś, niedziela o godz. 12 w południe efektowna bajka dla dzieci „Cudowny pierścień“. Każda osoba dorosła może wprowadzić jedno dziecko do lat 8-tnie bezpłatnie.

O godz. 4 „Pygmalion“.

O godz. 8,30 sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway“.

Poniedziałek i wtorek o godz. 7,30 wiecz. „Hinkeman“ z A. Sochą dla związków robotniczych.

TEATR KAMERALNY

„Kokoty z towarzystwa“ grane będą codziennie wieczorem do środy włącznie.

Dziś o godz. 5 po cenach znizowanych „Murzyn warszawski“.

Próby 4-aktowej komedji francuskiej J. Sarmienta „Polawiac cię“ — dobiegają już końca.

Reżyseruje i rolę główną odgrywa Aleksander Węgrko, główną rolę kobiecą Karolina Lubiecka.

JUBILEUSZ MARJI DĄBROWSKIEJ

Wyznaczony na dzień 8 marca r. b. w „To, co najważniejsze“ N. Jaworskiowa, będzie prawdziwym świętem artystycznym naszego miasta. Zaznaczyć się godzi, że dostojna jubilatka jest jedną z najświetniejszych dzisiaj polskich aktorek charakterystycznych. Publiczność łódzka miała sposobność niejednokrotnie podziwiać prawdziwe kreacje jubilatki, świadczące o jej wielkim talencie i wysokiej klasie aktorskiej. Nie ulega wątpliwości, że w dniu jubileuszowym złożą hołd jubilatce nie tylko sfery artystyczne — lecz i najszersza warstwa publiczności.

TEATR POPULARNY

Arcykomiczny wodewil w 3-ach aktach z prologiem „12 żon Jafeta“ Chcąc udostępnić poznanie arcydzieła literatury klasycznej Williama Szekspira „Romeo i Julia“ jak najszerszym sferom młodzieży szkół średnich urządza dyrekcja teatru po raz drugi w środę dnia 6 marca o godz. 4 specjalne przedstawienie szkolne po cenach najniższych o 50 gr. do 1 zł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Przepiękna tragedia „Romeo i Julia“ grana będzie dziś o godz. 4.20 i 8.20 wiecz.

ARARAT

Dziś o godz. 9-ej wiecz. powtórzenie 3-godzinnego programu szlagierowego p. n. „Maskarada“ na Starem Mieście.

KONCERT ROBERTA I GABY CASADESUS

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po południu odbędzie się w sali Filharmonii zapowiadany 14 koncert mistrzowski, na którym grać będzie światowej sławy pianista Robert Casadesus z udziałem swojej małżonki p. Gabry Casadesus. Szczegóły w programach.

KONCERT HUMORU

We wtorek dnia 5 marca odbędzie się w sali Filharmonii tylko jeden koncert humoru z udziałem największych asów humoru minionego wieku: Kazimierza Krukowskiego (Lopka), Marjana Rentgena (jedynego pianistę polskiego przy gitarze), Anny Halmiry, procy pianistki oraz utalentowanego pianisty Leona Boruńskiego. Artysty przygotowali cały szereg najweselejszych, najdowcipniejszych i najaktualniejszych „szlagierów“. A za tem wszyscy spotkamy się we wtorek w Filharmonii. Bilety w kasie.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, (1395,3 m.)

Godz. 10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.56 12.10 Transmisja z filharmonji Warszawskiej. Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimilskiego Zofia Dobrowolska -Pawłowska (sopran), Lucyna Robowska (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie utwory Chopina. 15.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert oratoryjny. W programie Msza Es-dur F. Schuberta pod dyr.

Odbiorniki KONSTRUKCJI WŁASNEJ oraz oryginalne **TELEFUNKEN** jak również ostatnie nowości stale na składzie **RADIO-AUDION Traugutta** Nr. 1. (Gmach Grand-Hotelu). Tel. 53-71 **GŁOSNIKI W WIELKIM WYBORZE!**

prof. Piotra Maszyńskiego. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, chór mieszany oraz soliści: Marja Mokrzycka (1-szy sopran), Halina Leska (2 — sopr.), Adam Dobosz (1-szy tenor), Wiktor Bregy (2 tenor), Aleksander Michałowski (bas) 17.30 Odczyt p. t. „Czego szkoły akademickie wymagają od maturzystów“ wygłosi rektor Uniwersyte-

tu Warszawskiego, prof. dr. Gustaw Przychocki. 17.55 Odczyt p. t. „Zdobycze techniczne ostatnich miesięcy“ — wygłosi inż. Eug. Porębski. 18.20 Koncert popularny. Audycja — ludowa literacko-muzyczna. Adam Mickiewicz w słowie i pieśni. 19.00 Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński. 19.20 Odczyt z cyklu „W krajach półkuli północnej, sfinków i piramid“ p. t. „Biban el Muluk“ — wygłosi prof. Bohdan Rich ter. 19.4 — 19.55 Nadprogram komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 „Rozrywki umysłowe“ — wygłosi por. Cyprian Jabłonowski. 20.30 Kwadrans literacki. Nowele Piotra Chojnowskiego p. t. „Pan Bratkowski“ — odczyta p. Tadeusz Bocheński. 20.45 Koncert wieczorny, popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimilskiego. Zofia Wyleżyńska (śpiew), Aleksander Junowicz (flet) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.15 Dalszy ciąg koncertu. Po audycji t. j. około godz. 22.00 wygłoszone zostaną komunikaty. 22.30 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dan cyngu „Oaza“.

Dr. med. **IGNACY MARGOLIS** specjalista chorób oczu przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedzielę od 1—2 p. p. bodd. Al. Kościuszki 15, telefon 55-17



DLA PIĘKNYCH PAN

ELEGANCKA BIELIZNA

Oddawna już bielizna zaczęła podlegać przepisom mody. To też nie sprawiamy sobie odrazu większych ilości bielizny, lecz kilka sztuk eleganckich kombinacji i nosimy je, dopóki moda nie ukaże znów nowych modeli. Kombinacje kupujemy gotowe, lub szujemy je z resztek kupionych na wyprzedażach, co wypada znacznie taniej. Na bieliznę użyć możemy crepe-de-schêne'y, jedwabnego batystu, opalu, linonu, crepe-lavable — białych lub kolorowych, ozdabiając je haftowanymi wstawkami i welonsjenkami i pięknymi koronkami.

Każda sztuka bielizny musi zajmować jaknajmniej miejsca i przytem nie kępować ruchów. To doprowadziło do połączenia przedtem oddzielnych części bielizny: kombinacja razem z majteczkami. Koszulka, ze względu na wycięcie sukienki, prosta i u samej góry nie ozdobiona; ramiączka z wąskich wstążeczek jedwabnych. Na wysokości piersi wstawienia z łukowatej koronki, połączone z delikatnym haftem: do pasa biegną wzdłuż koszulki dwa rzędy wąskich zakładeczek. Dokoła bioder przechodzi paseczek, na bokach wąski, ku przodowi szerszy, stanowi on przejście do halebki, otwartej z przodu i za końcowej motywami koronkowymi i haftem; pod spódniczką



znajdują się gładkie majteczki, ściągnięte gumką nad kolanami (A). Bardzo ładny fason ma

również kombinacja „F”. Górna jej część jest gładka, pod nią idą poprzeczne zakładki, z 2-ch

stron zniżające się szpiczasto ku dołowi, między nimi — delikatny haft. Podobna ozdoba

markuje pasek, tylko zakładki przy niej idą szpiczasto ku górze. Spódniczka zupełnie gładka, z boków poszerzona plisowanymi częściami.

Nieco strojnieszka jest kombinacja „E”, z jedwabiu kolorowego, przybrana bogato kremową koronką i delikatnym haftem. Boki otwarte, obszyte koronką.

Na nocną bieliznę używa się chętnie dwóch kolorów: do gładkiego karczka, zakończonego zębami, przyszywa się lekko marszczony pas materiału w innym kolorze, zakończony drobno plisowaną falbaną w zęby (B), efekt ten powtarza się często przy kombinacjach (C).

Do szerokich sukienek, obecnie tak modnych, nadaje się kombinacja (D), dolna część której jest bogato ozdobiona falbaneczkami.

Strojnisia.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadzi się na **Andrzeja 5** Telefon 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. Oddzielna poczekalnia dla pań

ZEBY SZTUCZNE

na dogodnych warunkach. Gwarancja za dobry materiał i solidne wykonanie. Laboratorium zębów sztucznych Piotrkowska 99. 898-1

Zimowe palta dla dziewczynek

Dzieci pragną być ubrane ze zrozumieniem; kto będzie zesta- wiał dziecinna toaletę z punktu widzenia dorosłych, ten nie znaj- dzie uznania, bowiem dzieci za- wsze odrzucają niechętnie to, co dorośli rozumieją pod mia-

nem „elegancji”. Naturalnie ist- nieją również próżne małe dziewczynki, które chciałyby być ubrane ściśle tak samo, jak matczka, lecz nie będziemy ich sobie przecież brać za przykład. Troszkę próżności może posia-

dać każde dziecko, — i dopóki próżność ogranicza się do tego, że pragnie ono być ubrane porządnie i czysto, można ją tylko pochwalać, bowiem niema nic nie sympatyczniejszego, niż dzie- wczynka w podartej, brudnej sukni. W pierwszym rzędzie na- leży w dzieciach właśnie budzić poczucie dbałości o czystość i przyzwoity wygląd ich garderoby.

Sprawiając coś dziewczynce, należy przede wszystkim zwró- cić uwagę na trwałość ozdób paltoćki, czy sukienki.

Dziś pomówimy o palto- cich, które noszą obecnie dziewczynki, a których formy prawie się nie zmieniają aż do la- ta.

Proste paletko (a) na sezon zimowy, zrobione z grubej, włó- chatej wełny, na wiosnę uszyje- my z lekkiego materiału fanta- zyjnego. Różnić się a dzie tylko przybranie kołnierzyka, które zimą jest z futra, a na wiosnę z aksamitu lub skóry. Również następny model (b), bardzo zręczniutki, na sezon zimowy z aksamitu, a na wiosnę z jedwa- biu. Gdy zniknie bogata ozdoba futrzana, możemy miast niej do wiosennego palta zrobić długą, aż do końca palta, kołnierz szalowy.

Luźne paletka wygląda- ją również bardzo zgrabniutko

Śniegowce



dla dziewczynek wprost niezbęd- ne. Bardzo praktyczne są boty gumowe, podbite ciepłym materiałem, — odpowiednie na błoto i na mróz. Obecnie mamy te boty w najrozmaitszych ko-

lorach: brązowe, szare i czar- ne, przybrane futrem lub aksa- mitem. Małe panienki mogą być zupełnie spokojne, zręczny bot nie skraca nóżki.



FARBUJĄCE OBUWIE
I INNE WYROBY SKÓRZANE
KRAJOWEMI BARWNIKAMI
KOLORYT

(model c i d). Zimą użyjemy na- nie wełny, fleuszu, gabardiny, a wiosną jedwabiu, czy lekkiej we- lenki. Zimą należy do paletek dobrać również odpowiednie nakrycia głowy, które w pierw- szym rzędzie muszą być ciepłe. Dziewczynki powinny nosić tyl-

ko kapelusiki całkiem proste; niema nic brzydszego jak ele- gancki kapelusz dla dziewczyn- ki. Prosty dzwonek, małeńki, przylegający kapelusik aksamit- ny i ładny berecik, wraz z roz- maitymi czapeczkami — ma do wyboru nasza mała panienka.

Przyjazd Schmelinga do Europy

Wywiad z mistrzem pięści

(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego“)

Hamburg, w lutym.

Mój Boże! Gdy Dempsey po swych tryumfach do Nowego Jorku wracał, kilometrowe serpentyny padały na niego z wierzchołków drapaczów chmur wśród deszczu confetti. Broadway huczał, szalał z radości. Tak on witał swego bohatera.

Ale Cuxhaven to nie New York.

Godz. 7 rano. Termometr wskazuje 25 st. poniżej 0. Zimny wiatr wieje w twarz, mroząc uszy i nosy osób tu obecnych. Jest ich zaledwie garstka. Wszyscy znajdujemy się tu z jednego powodu, którym jest oczekiwanie Schmelinga.

Matkę mistrza spotykam z małym bukietem w ręku. Oczy jej świecą; z pewnością nie spała tej nocy, oczekując i rozmyślając o swym synie. Wokół niej kilku kolegów. W tyle dziennikarze i fotografici. Pierwsi zacierają ręce przed bliską robotą, drudzy zaś szukają dogodnych pozycji dla ustawienia aparatu.

Jest i trochę sztubaków. Przyszli, by ujrzeć swój ideał. Ideał silnej pięści. Z pewnością „wagarują” ze szkoły.

Na morzu spokojnym, pokrytym krami lodowymi, wylaniają się powoli kontury okrętu. Wolno wtacza się do przystani. Most opada. Jak opętani lecimy wszyscy na pokład, by jaknaj-



Najlepszy bokser niemiecki Schmeling po zwycięstwach w Ameryce powrócił znów do Europy. Ilustracja nasza przedstawia moment, gdy Schmeling wysiada z okrętu w Hamburgu.

wcześniej zobaczyć Schmelinga. Oficerowie i marynarze przygotowani na to. Wskazują nam już drogę. Jeden z nich opowiada jak to było przy odjeździe z Nowego Jorku. Po prostu rady nie można sobie było dać z tysiącami amerykańczyków chcących po raz ostatni zobaczyć niemieckiego Dempsey'a.

Po chwili widzimy już w jadalni Maza w objęciach jego matki; wygląda doskonale. Zmienił się nieco — prawdziwy „panke”. Modnie ubrany. Opowiada o swych dziejach. Stany Zjednoczone przyniosły mu szczęście. Zwycięstwo nad Risko przez k.o. boksa swego rodzaju. Odraza zyskał sławę.

Schmeling tymczasem opowiada dalej. W Europie zostaną sześć tygodni, potem znów do Kalifornii, gdzie mu kolonia niemiecka takie serdeczne przyjęcie zgotowała.

Ameryce wiele on zarzucić może, ale nie chce psuć nastroju w tej tak miłej dla niego chwili.

Schmeling żegna się ze swymi towarzyszkami podróży — amerykańkami, z którymi podczas podróży flirtował. Przy dźwiękach hymnu niemieckiego, odegranego przez kapelę okrętową, wychodzą na ląd. Max, trzymając pod rękę matkę, wkracza na terytorium niemieckie. W lewej ręce nessler, wewnątrz którego leżą zwycięskie rękawice, którymi znockał Riska.

Rewizja celna przechodzi jak po masle. Dziś można wagonami przemycić.

Schmeling wsiada do wagonu i odjeżdża do Hamburga; za bieram się wraz z nim.

Podczas jazdy pytam go co sądzi o bokserach amerykańskich?

— Amerykanie są od nas lepsi, ale mamy wszelkie dane ku temu, by ich prześcignąć.

Mistrz pragnie w Niemczech odpocząć. O swej karierze jest dobrej myśli. Przewiduje, że spotka się z Dempsey'em. Na pytanie, czy to prawda, że do Europy przybył w celu zarządzenia się, odpowiedź nie otrzyma.

O godz. 11.15 przybywamy do Hamburga, na dworzec centralny, przepelniony tysiącami oczekujących, reporterów, fotografów, przedstawicieli klubów i t. d. i t. d. Okrzykom nie było końca.

Pół godziny trwało, nim polacji udało się utorować drogę, którą Schmeling szczęśliwie do stał się do oczekującego go auta. Z dworca mistrz udał się do Hotelu - Esplanada.

Po południu urządził Hamburgerische Automobil - Club corso samochodowe, w którym brał udział Schmeling.

Corso prowadziło z Kirchenallee, poprzez Hamburger City, Nonkeherstz, Rathausmarkt do hotelu Esplanada, gdzie zamieszkał Schmeling. Poznany przez przechodniów doznał serdecznego przyjęcia.

B. Wld.

Czytajcie
„Ilustr. Prasę Wieczorną“

Trenerzy piłkarscy w Polsce

Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość, że klub sportowy „Garbarnia” z Krakowa, zaangażował w charakterze trenera znanego piłkarza wiedeńskiego Siedlaczka „Cracovia” zaś Hirländera. W omawianiu kwalifikacji tych graczy zauważa wiedeński „Sporttageblatt”, że Siedlaczek znany jest na

terenie wiedeńskim jako wybitny technik i taktyk. Spędził on kilka lat w Niemczech, skąd wyjechał następnie do Włoch, jako trener. Mówiąc o Hirländerze pismo zaznacza, że Cracovia zyskuje w nim doskonałego fachowca, wychowanego na wzorach gry angielskiej.

II bieg kolarski dookoła Polski

Trasa biegu wynosi 2400 km. i podzielona została na 12 etapów

Wyznaczony na dzień 4 — 18 sierpnia r. b. drugi bieg kolarski dookoła Polski, organizowany przez redakcję „Przeglądu Sportowego” i WTC. zapowiada się jako impreza o nieznanym dotychczas wielkości w Polsce.

Przypuszczalnie bieg ten posiadać będzie 12 etapów (w ubiegłym roku — 8) obejmując Pomorze, Poznańskie Górny Śląsk, Beskidy, Małopolskę Zachodnią i Wschodnią poczem ziemię lubelską powróci do Warszawy.

Ogólna długość trasy wynosić będzie 2400 km., czyli przeciętna długość każdego etapu wahać się będzie w granicach 200 km., gdy w roku ubiegłym każdy etap wynosił 180 km.

Trasa II-go biegu kolarskiego dookoła Polski, według nieoficjalnych propozycji prowadzić będzie z Warszawy przez Mławę, Toruń

do Gdyni, poczem powróci przez Bydgoszcz, Poznań, Ostrów Wielkopolski do Katowic, dalej obejmie odcinek górski na trasie Katowice — Kraków. Następnie przez Przemysław zawodnicy udadzą się do Lwowa, skąd przez Lublin i Brześć nad Bugiem wrócą do Warszawy.

Odpoczniki przewidziane są po 5 etapie w Poznaniu, po 8-ym w Krakowie i po 9-ym we Lwowie. Najdłuższym etapem będzie dystans Kraków — Lwów (325 km.), gdy w roku zeszłym najdłuższy etap Kraków — Wiedeń posiadał długość 227 km.

Przytoczone powyżej cyfry dają możliwość oceny niezwykle rożniaczu tej imponującej imprezy, jaką stanie się niewątpliwie II-gi bieg kolarski dookoła Polski. Szkoda tylko, iż przy układaniu trasy Łódź została pominięta.

Wystawy samochodowe

W dniu 15. b. m. zostanie otwarta wystawa samochodowa w Genewie.

Jak nas informują w wystawie tej wezmą udział 73 fabryki samochodów i 87 firm przyborów samochodowych.

Według poszczególnych krajów będzie reprezentowanych 31 fabryk samochodowych, 21 francuskich, 8 niemieckich, 6 włoskich, 4 belgijskie i po jednej angielskiej, austriackiej i szwajcarskiej.

Szwajcarskie koleje udzielają 50 procentowej zniżki na przejazd po wrotny z wystawy.

Tegoroczna wystawa samochodowa w Paryżu podzielona będzie na 3 okresy.

W pierwszym okresie, który trwać będzie od 3 do 13 października wystawione zostaną wyłącznie wozy osobowe, w drugim okresie, trwającym od 23 października do 3 listopada reprezentowane będą samochody ciężarowe, wreszcie okres trzeci od 14 do 24 listopada poświęcony będzie autobusom.

Najbliższa wystawa samochodowa w Rzymie odbędzie się w listopadzie 1930 r.

Starter

Walne zebranie S. S. Rapidu

Dnia 23 lutego w Stow. Sportowem „Rapid” w Łodzi odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie w obecności 41 członków. Posiedzenie zagalę o godz. 22-ej prezes stowarzyszenia p. Artur Schröter, który jednocześnie w krótkim przemówieniu zarysował owoce pracy ustępującego zarządu, podkreślając, że jeżeli też postępy Stow. nazewnątrz się nie w tej mierze ujawniły jak ogólnie tego pragniono, to jednak posunięto się o dobry krok naprzód.

Po przeczytaniu protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, wybrano na przewodniczącego p. R. Szrotkiego.

Wszystkie sprawozdania przyjęto bez zastrzeżeń i udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Po kilkunastominutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli:

Prezes: Roman Michalczewski. I wiceprezes: Alfred Berthold, II wiceprezes: Ryszard Szrotkie, sekretarz: Artur Schröter, skarbnik: Berthold Krentz, gospodarze: Hugo Hubert i Reinhold Thiele.

Przy wolnych wnioskach uchwalono składkę członkowską podwyższyc na zł. 1.50 miesięcznie, oraz nałożyć, celem wyrównania budżetu na rok 1929, jednorazową opłatę w wysokości zł. 5.—, która winna być wniesiona do kasy najpóźniej do 30 czerwca r. b.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknięto posiedzenie o godz. 2.

Poszukuję pokoju

elegancko umeblowanego, dla dwóch osób od zaraz na przeciąg **jednego miesiąca**. **Cena obojętna.**

Zgłoszenia pod „Małżeństwo” do administracji niniejszego pisma. 653-1

Lek. dent.
B. A B O W A
Piotrkowska 85
tel. 78-21
przyjmuje od 10—11 i od 4—6

Poszukuję POKOJU z kuchnią

i wygodami. Zgłaszać się: Wólczańska 7, m. 1.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeńskiego
Z. SZWALBE
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wargów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p. Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

LOS do 5-ej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej
E. LICHTENSTEIN, Łódź, Piotrkowska 72
Centrala w Warszawie, Marszałkowska 146.

Ciągnięcie rozpoczyna się już 6 marca i trwa do 16 kwietnia 1929 r. Łaskawe zlecenia z prowincji, załatwia się szybko i akuratnie po uprzednim wpłaceniu na konto nasze P. K. O. 64209

Zniżka dyskontowa Banku Polskiego

Od dłuższego już czasu opinię publiczną zajmuje kwestja planowanej zniżki stopy dyskontowej Banku polskiego, inicjatywa której wyszła, jak wiadomo, od naszego doradcy finansowego, p. Dewey'a. W związku z tem nie od rzeczy będzie zastanowić się nad korzyściami i ujemnymi stronami zamierzanego kroku.

Pamiętamy jeszcze wszyscy ulgę, jaką sprawiła 1-procentowa zniżka oficjalnej stopy dyskontowej niecałe dwa lata temu w naszych stosunkach handlowych. Właśnie z tego względu szeroki ogół kupiecki i przemysłowy widzi w nowej zniżce środek do sensacji obecnych anomalii ciasnych stosunków na rynku towarowym. Poład ten lansowany jest szczególnie teraz, gdy uważana początkowo za radykalny środek zaradczy, akcja kartelizacyjna wytworzyła wókienniczej została niestety tak poważnie zaszachowana w zarodku przez spowodowane fatalnymi dla handlu warunkami klimatycznymi masowe protesty zobowiązań płatniczych, siedzące podług danych bankowych niesłychanych ewr. Rzeczywiście, trzeba zgodzić się z tym poglądem: po-taniecie kredytu portfelowego sprawiłoby na rynku krajowym narazie bezwzględnie znaczną ulgę.

Jednakże nie chwilowemi korzyściami mierzyć należy wartość tak doniosłych w życiu handlowym zmian. Ich miarę stanowi nie krótkowzroczne prognozy stłki częściowych ulg, lecz wpływ na ogólny rozwój życia gospodarczego kraju na dłuższą metę. A tu właśnie tkwi sek.

Pisze i mówi się ostatnio wiele o zaubnych skutkach ujemnego bilansu handlowego, o spowodowanej nim stopniowej deflacji krajowego kapitału zagra-

nie, zacieśniającej z kolei ciasnotę gotówkową wewnątrz kraju i t. d. Nieliczni jedynie fachowcy finansowi wiedzą, w jakim stopniu przeciwdziała tym fatalnym skutkom ciągłe lokowanie przez zagranicę poważnych kapitałów w polskich rynkach finansowych i przemysłowych, ukryte dla laików, bo nie uwidocznione w oficjalnych zestawieniach i wykazach. Aby dać szczerze pojęcie o tem, wystarczy nadmienić, iż znaczna większość poważniejszych banków polskich finansowana jest w mniejszej lub większej mierze, częstokroć zaś całkowicie, przez kapitały zagraniczne, nie wyłączając nawet niektórych instytucji państwowych. Fakt tych inwestycji wydaje się zrazu dziwnym, jeśli wziąć pod uwagę, że w oczach kół finansowych Zachodu młoda gospodarka Polska, wbrew optymistycznym twierdzeniom naszej prasy, uchodzi de facto wciąż jeszcze za kraj nawnót „surowy”, stanowiący placówkę narazie na dier niepewna, o czem świadcza wyraźnie głośniejsze okolicznościowe wzmiarki w fachowych nismach angielskich.

Musi tedy istnieć jakaś specjalna zachęta, aby zagranica decydowała się na plasowanie grubszych kapitałów w tutejszych przedsiębiorstwach bankowych, nie zważając na ten hamujący czynnik psychologiczny powątpiewania w żywotność naszego rynku finansowego. Za chęta taka rzeczywiście istnieje, a jest nią równoważąca rzekome ryzyko wysokoprocentowa korzyść, umożliwiona dla zagranicy w pierwszym rzędzie przez różnicę między stawkami kredytowymi w większości krajów Europy zachodniej, a stawkami w Polsce. Spowodowane ostatnią zwyżką dyskontową w Anglii zmniejszenie tej różnicy stano-

wi dla nas zatem na dłuższą metę ciós bardziej dotkliwy, aniżeli to chwilowe fluktuacje wykazują, gdyż zmniejsza zarazem stopień zainteresowania lokat angielskich, stanowiących lwią część plasowanego w naszych bankach kapitału zagranicznego.

Jako pierwszy dowód tego zdezinteresowania służyć może fakt, iż od tego czasu banki krajowe zanotowały jedynie nader nieliczne angielskie redyskonta tutejszych pierwszorzędnych trat przemysłowych. Bowiem podczas gdy stopa oficjalna Banku angielskiego podniosła się o cały procent (z 4 i pół na 5 i pół), redyskonto to mogło pójść w górę zaledwie o pół proc. (z niecałych 6 i trzech ćwierci na 7 i ćwierć), aby nie kolidować ze stopą redyskontową Banku polskiego, wobec czego transakcje takie stały się dla Londynu znacznie mniej ciekawymi.

I tu właśnie leży główne „contra” zniżki stawki Banku Polskiego. Albowiem zmniejszenie urzędowej stopy redyskontowej, pociągając za sobą oczywiście odpowiednie zniżenie stopy dyskontowej prywatnej, zmniejszy jeszcze bardziej nasilenie zainteresowania zagranicy dla partycypacji w polskich przedsiębiorstwach finansowych. Prawda, nasilenie to będzie dla szeregu krajów o niskiej stawce wciąż jeszcze dość znaczne: nie równoważy już atoli obawy przed rzekomem niebezpiecznym ryzykiem. A za nim nader słabo uzasadniona obawa ta ustąpi miejsca normalnemu zaufaniu, przejdzie jeszcze nie jeden rok, gdyż potrzeba jest do tego przede wszystkim racjonalna i celowa propaganda zagraniczna na szeroka skalę, a ta leży u nas jeszcze, niestety, w powijakach.

J. Pol.

Kartel bawełniany jednostką prawną!

Na podstawie notarialnie zawartej umowy

W ostatnich dniach przed jednym z rejentów łódzkich spisana została przez władze kartelu przedsiębiorców bawełnianych notarialna umowa, na podstawie której kartel jest w możności występować jako jednostka prawna.

W związku z tem zarząd kartelu postanowił zwołać w przyszłym tygodniu walne zebranie wszystkich zrzeszonych w kartelu firm, celem przedstawienia projektu działalności kartelu oraz dokonania wyborów stałych władz.

Niewątpliwie zarząd kartelu wybrany zostanie w dotychczasowym składzie, w jakim powołany został do pełnienia funkcji tymczasowych z p. prezesem dr. Alfredem Biedermanem na czele.

W związku ze stopniową likwidacją trzecich zmian w przedsiębiorstwach kartel przeprowadza rejestrację składów u poszczególnych członków porozumienia, które to dane niezbędne są dla utrzymania kontroli nad produkcją.

Na podkreślenie zasługuje fakt, powolnego, lecz systematycznego normowania stosunków pomiędzy kartelem a odbiorcami, którzy zaczynają się przystosowywać do warunków.

Kontynuowanie rozsądnej polityki kartelu przystosowanej do potrzeb i koniunktur rynkowych przyczynić się może do opanowania sytuacji na rynku.

A. B.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej
CZEKI.

Dolary...
Holandia 357.22
Londyn 43.27%
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.84
Praga 26.41%
Szwajcaria 171.53, 171.55%
Budapeszt 155.42
Marka niemiecka 211.62

AKCJE

Dyskontowy 138.—
Zarobkowy 85.—
Cukier 45.—
Łazy 7.75
Modrzejów 30.—
Ostrowieckie 104.50, 104.—
Haberbusch 225.—
Polski 176.—, 176.25
Firley 53.50
Cegielski 41.
Norblin 185.50
Starachowice 33.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 112.50, 114.—, 112.75
Dolarówka 97.50, 96.—
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. konw. kol. 59.—
Kolejowa 102.50
8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94
7 proc. B-ku Gosp. Kraj. 83.25
8 proc. Przem. Polskiego 89.—
4 i pół proc. listy zastawne ziem. zł. 49.25
8 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 94.50
8 proc. m. Warszawy 70.—

8 proc. m. Łodzi 62.50

BAWEŁNA

LIVERPOOL. Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Styczeń 10.40, luty 10.37, marzec 10.48, kwiecień 10.53, maj 10.60, czerwiec 10.59, lipiec 10.60, sierpień 10.55, wrzesień 10.50, październik 10.45, listopad 10.44, grudzień 10.42 loco 10.75.

LIVERPOOL. Bawełna egipska, zamknięcie:

Marzec 17.63, maj 18.13, lipiec 18.2, październik 18.53, listopad 18.70, grudzień 19.10, loco 18.15.

ALEKSANDRIA. Bawełna egipska zamknięcie:

Sakellaris: styczeń 38.25, marzec 36.75, maj 37.45, lipiec 37.84, listopad 38.17.

Ashmouni: kwiecień 23.38, czerwiec 23.81, sierpień 24.18, październik 24.46.

NOWY JORK. Bawełna amerykańska:

Zamknięcie: marzec 20.45—20.46, kwiecień 20.45, maj 20.46, czerwiec 20.27, lipiec 20.7, — 20.08, sierpień 20.01, wrzesień 19.94, październik 19.87, listopad 19.90, loco 20.70.

NOWY ORLEANS. Bawełna amerykańska zamknięcie:

Styczeń 19.67 — 19.68, marzec 19.62 19.63, maj 19.80 — 19.82, lipiec 19.87 — 19.88, październik 19.63, grudzień 19.68, loco 19.46.

—0—

Otwarcie targów lipskich

LIPSK, 2 marca. (Tel. wł.)—W związku z jutrzejszym otwarciem targów lipskich pisma donoszą, iż minister handlu w Stanach Zjednoczonych wygłosi za pomocą telefonu bez drutu dłuższą przemowę powitalną, skierowaną do ministra pracy niemieckiego, znajdujące go się w Lipsku podczas uroczystości otwarcia targów wiosennych.

FILRHAMONJA TEATR ŻYDOWSKI
Dziś, o godz. 9 wiecz.

gościnny występ znakomitej artystki z Ameryki

w sztuce Anszela Szora
p. t.

Dory Weisman „Żona i Kochanka”

Łódź po ciężkich dniach przesilenia

Na rynku bawełnianym ujawnia się lekkie ożywienie

W piątkowym „Głosie Porannym” sygnalizowaliśmy pewne lekkie narazie odprężenie, jakie zanotować należy z zadowoleniem na rynku łódzkim.

Oczywista

o poprawie w zwykłym tego słowa znaczeniu mówić należy z daleko idącymi zastrzeżeniami i niezwykle ostrożnie,

co tegoroczne ultimo lutego było bardzo ciężkie i było nie rzec katastrofalne.

Nacisk na rynek w poszukiwaniu gotówki był niebywały.

Ze sfer bankowych informują nas, że banki niektóre tylko poddały zafianiom, gdyż były w możności zmo bilizować gotówkę.

W lwiącej części wypadków były one wobec sytuacji tej bezradne.

Oznaki lekkiego ożywienia na rynku wókienniczym zanotowaliśmy narazie w bawełnie.

Zjazd kupców w związku z poprawą i ustaleniem się pogód jest faktem dokonany, który na skwapliwie podkreślenie zasługuje.

Oczywista w związku z tym zjawiskiem nastąpiło również i pewne odprężenie w dziale przedży bawełnianej.

Przedzalnice mają składy zapewnio

ne i pracują na zamówienia.

Ceny i warunki pokrycia nie uległy zmianie i obracają się w warunkach ustalonych przez kartel.

Wypłacalność klientów jest narazie niepomyślna.

Ceny przedży w okresie sezonu kształtować się będą w zależności od koniunktur na rynku łódzkim oraz od ruchu cen na światowych rynkach surowca.

W branży wełnianej zanotować

należy również przyjazd odbiorców w końcu tygodnia,

których zresztą przybyła do Łodzi nieznaczna ilość.

Transakcje są minimalne i na podstawie tych transakcji nie można jeszcze wysnuwać żadnych wniosków o rozwoju koniunktur sezonowych.

Wypłacalność jest w dalszym ciągu nieszczególna.

R.

Clenie przedży za pośrednictwem firmy „Rapid”

W dniu wczorajszym urząd celny w Łodzi otrzymał z min. skarbu pismo, w którym komunikuje, że na skutek prośby firmy „Rapid” w Warszawie ministerstwo skarbu zezwala na dokonywanie odpraw celnych przesyłek, nadsyłanych z Anglii pod jej adresem względnie pod adresem jej prowincjonalnych oddziałów, również i w tych wypadkach, gdy przesyłki te nadejdą do Polski przez porty niemieckie, a to ze względu na zamrażnięcie portu gdańskiego.

Pozwolenie to ma zastosowanie do przesyłek, nadsyłanych do polskiego obszaru celnego najpóźniej w dniu 31-go marca

1929 r., przyczem należy w tych wypadkach stosować cło konwencyjne, o ile przedstawione zostanie zgodne z towarem, należące wystawione i wizowane świadectwo pochodzenia.

Dla oczyszczenia krwi, pije rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Stosowana przez bardzo wielu lekarzy woda Franciszka-Józefa wzmacnia żołądek, reguluje trawienie, poprawia stan krwi, uspakaja system nerwowy, dając zdrowie całemu organizmowi i jasność umysłu. Żąd. w apt.

Kryzys włókiennictwa niemieckiego

Spadek uruchomienia i nikły zbyt wpłynęły na depresję w przemyśle i handlu

Ogólnie biorąc, scharakteryzować można sytuację we włókiennictwie jako okres zupełnego zastoju.

Zamówienia wiosenne napływały w ilości tak niedostatecznej, że nie mogły wpłynąć na wydatne ożywienie.

Odbiorcy zachowują daleko idącą ostrożność w udzielaniu zamówień, pokrywając tylko najniezbędniejsze zapotrzebowanie.

Również i sytuacja surowcowa nie pozwala przypuszczać, iż w najbliższym czasie nastąpi poprawa.

Spadek produkcji w tych warunkach stał się koniecznością. Podkreślić należy z uznaniem, że przemysł stara się w miarę możliwości unikać tworzenia wielkich składów.

Jednym z czynników tej depresji były niewątpliwie silne mrozy.

Zbyt istniał tylko w kilku artykułach specjalnie chroniących przed mrozem. Ogólny jednak popyt na towary zimowe był nikły.

W handlu detalicznym nie

notowano żadnych prawie obrotów, jakkolwiek składy detalistów w ostatnich dniach zostały częściowo opróżnione po minięciu katastrofalnych mrozów. Nie wpłynęło to jednak na hurtowników i przemysł.

Wybitnie ujemnym czynnikiem dla tranzakcji jest **wzrost bezrobocia** i zatarg w sasko-turyńskim przemyśle wełnianym.

Platności pogorszył się. Eksport pozostaje na dotychczasowej wysokości i kształtuje się naogół niepomyślnie.

Uruchomienie przemysłu bawełnianego jest nie zdawalające. Ceny towarów bawełnianych uległy wskutek zastoju niższe. W dziale konfekcji nastąpiła lekka poprawa. W przemyśle bawełnianym istnieją poważne obawy, iż gdyby już dni najbliższe nie przyniosły poprawy nastąpi **szereg upadłości w mniejszych i średnich przedsiębiorstwach przemysłowych**. Ta sytuacja panuje również w **wykończalniach i farbiarniach**, z których część pracuje 4 i 3 dni w tygodniu.

Nadprodukcja panuje w drukarniach.

Nawet dobrze zazwyczaj zatrudnione przedsiębiorstwa produkcji uszlachetniającej w okręgu Chemnitz musiały w tym roku przeprowadzić redukcję.

W przemyśle wełnianym panuje zupełna depresja. Ostrożność odbiorców wzrosła bardzo poważnie. Zamówienia w tkalniach wełnianych są nieznaczne. Przedsiębiorstwa mają zamówienia na 6 tygodni.

Ukazanie się nowych kolekcji nie wpłynęło również na poprawę sytuacji.

Pomyślniej przedstawia się sytuacja w przemyśle dzianym.

W przemyśle lnianym sytuacja jest nieco pomyślniejsza, ponieważ zapasy nie były zbyt wielkie. Redukcja pracy w przedsiębiorstwach wynosi około 50 proc., stan zamówień waha się w granicach od 2—3 miesięcy.

Wskutek niższych cen unieruchomione przed paru tygodniami przedsiębiorstwa nie mają narazie widoków na podjęcie pracy.

B. T.

Angielski koncern sztucznego jedwabiu

ujawnia imponujący rozwój

Według ostatniego sprawozdania koncernu sztucznego jedwabiu Courtauld, za rok 1928 kapitał tego przedsiębiorstwa wzrósł z 20 na 32 milj. funt. szl., przyczem dywidenda wypłacona została w wysokości 15 proc.

O niezwykle mocnej pozycji finansowej koncernu świadczy wysoki stan rezerw (około 9 milj. funtów szterlingów) i inwestycje w brytyjskich państwach państwowych na sumę około 10 milj. funtów.

Zbyt angielskich towarów sztucznego jedwabiu w okresie 9 miesięcy ub. r. był zadawalający.

Dopiero w końcu 1928 r. uświadomiła się wzmożona konkurencja producentów, która przyczyniła się do nadmiernego nagromadzenia zapasów i niższych cen.

W Stanach Zjednoczonych ceny utrzymały się przez cały rok na tym samym poziomie.

Obie fabryki kontynentalne koncernu w Calais i Kolonii pracowały przy pełnym uruchomieniu, jakkolwiek zbyt wskutek niepewnej sytuacji na rynku europejskim nieco zmalał.

Nowe zakłady przemysłowe w Wolverhampton zostały na jesieni 1928 r. wykończone, jakkolwiek nie rozpoczęto jeszcze produkcji.

bt.

Lustracje przedsiębiorstw i wymiary podatku obrotowego

Urzędy skarbowe przystępują obecnie do prac, związanych z wyznaczeniem podatku obrotowego za rok 1928. Przed uskutecznieniem wymiarów przez komisje szacunkowe poszczególne akta rozpatrywane są przez rzeczoznawców branżowych, poczem wnioski przekazywane są komisjom. Jednocześnie urzędy skarbowe przeprowadzają obecnie lustracje przedsiębiorstw, mającą na celu ustalenie rozmiarów przedsiębiorstwa i sprawdzenie, czy wykupione zostały na rok 1929 odpowiednie świadectwa przemysłowe. (z)

Ostatnie 2 dni!!!

OFIARA KABARETU HONG-KONG

BERNARD GOETZKE
WILLI FRITSCH
SUZY VERNON
ADALBERT SCHLETOW

Kino PALACE

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



BARKA MIŁOŚCI

Przepięty dramat erotyczny. — W roli głównej: Valdis, przebudzona bohaterka „Mestny” i „Quo Vadis”.

HR. RINA de LIGUORO

Następny program w GRAND KINIE.

RÓŻA SYRKISOWA

powróciła z Paryża

z najnowszymi modelami na sezon wiosenny.

Przyjmuje od poniedziałku, dnia 5-go b. m.

Piotrkowska 88, tel. 29-71

NARESZCIE

wszyscy przekonali się, że najlepiej grać w najslynniejszej kolekturze

f. „Samuel Weinberg”

Ciągnięcie V-ej klasy rozpoczyna się dnia 6 marca i trwać będzie do 16 kwietnia. Główna wygrana 750,000 zł. i wiele innych. Co drugi los wygrywa. Dla wygody naszej klienteli radio codziennie będzie podawać wygrane. Szybka i uprzejma obsługa. Spieszcie więc natychmiast po szczęśliwe losy tylko 58 Piotrkowska 58. Cały los 200 zł., pół losu 100 zł., ćwierć losu 50 zł.

58 ul. Piotrkowska 58

Konto PKO 63.706.

Filij nie posiadamy

LOKAL FRONTOWY

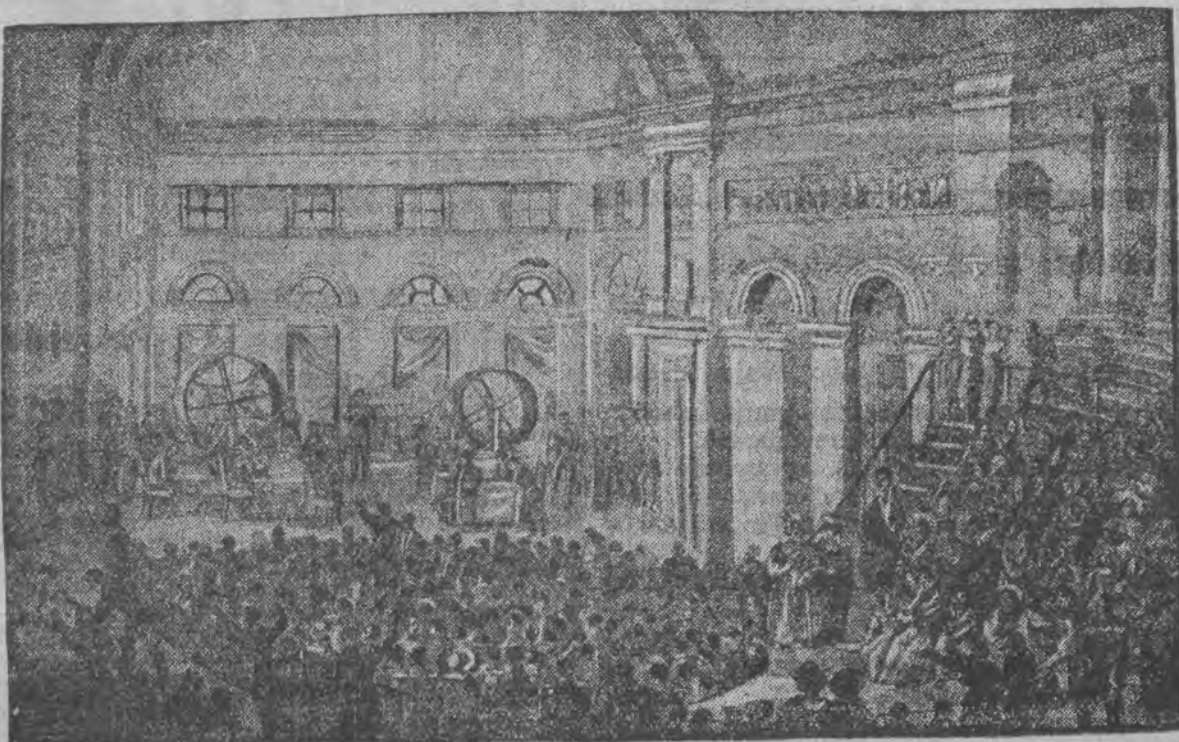
przy ul. Piotrkowskiej między Narutowicza i Nawrotem z wejściem prosto z ulicy

od zaraz poszukiwany

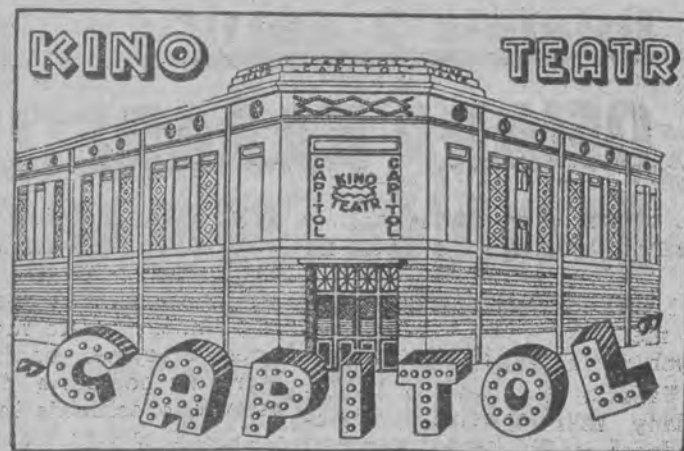
Pośrednicy nie wykluczeni.

Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 101)

Jak to ongiś bywało



Sala ciągnięcia loterii przed stu laty w Warszawie.



Ostatnie 2 dni!

TAJEMNICA CYTADELI W DEBLINIE

Dramat z czasów panowania caratu
w 12 aktach

W rol. głównych:

Marja Jacobini
Natalja Lisienko
Gabriel Gabrio
Antoni Pointner
Angelo Ferrari

Mebble

od najskromniejszych do
najwykwintniejszych. Sto-
łowe, sypialnie, pokoje pa-
nińskie, gabinety męskie,
łóżka niklowe oraz wszel-
kie pojedyncze sztuki
i żelazne.

MARKOWICZ i NASIELSKI

PIOTRKOWSKA

tel. 49-71.

Długoterminowe kredyty!

Zabawki

w wielkim wyborze, również samochody, rowery,
dreźniny, mebelki dziecięce, wózki dla lalek, mno-
stwo gier towarzyskich poleca
PO CENACH NAJNIŻSZYCH
UWAGA: Klinika lalek na miejscu

„RAJ DZIECIECY“

34 ul. NARUTOWICZA 34

58. Skład Sukna i Korytów

J. WEKSLER

Łódź,

Piotrkowska 58, l-e p. front, tel. 9-89.

Poleca na nadchodzący sezon materiały krajowe
i zagraniczne pierwszorzędnej jakości na
ubioru męskie i damskie po cenach przystępnych.

58. Dr. med.

H. LEICHTER

STOMATOLOG

Chor. dziąseł, szczęk, podniebie-
nia, języka i t. p.Konstantynowska 9,
tel. 49-66, od 11^{1/2}—5 po poł.

OSTATNIE NOWOŚCI!!!

Rollanda, Ossendowskiego, Decobry,
Margueritta, Farrera i innych zapre-
numeru 130 zł miesięcznie
jesz w cenie tylko w czyteln
„OŚWIATA“ Łódź, 6-go Sierpnia 34,
w podwórzu.

Biblioteka Groszowa już od 5 lat wysyła

BEZPŁATNIE

co tydzień 1 tom

rocznie 52 tomy, tworzące nader cenną
BIBLIOTEKĘ BELETRYSTYCZNĄ
obejmującą najlepsze powieści polskie i
obce, a będącą ozdobą każdego kultural-
nego domu i prawdziwie
Interesującą lekturą.

Nazwiska takie, jak: Tetmajer, Dygasński, Da-
niłowski, Gomulicki, V. Hugo, London, Twain,
Wells, Tolstoj i wielu najznakomitszych współ-
czesnych powieściopisarzy mówią same za siebie.

Wszystko to, bezpłatnie, za zwrotem ko-
szków reklamy, opakowania i przesyłki
pocztowej, co czyni

78 groszy od tomu

Wyciąć, wypełnić i nadesłać, jako druki:

DO BIBLIOTEKI GROSZOWEJ
Warszawa 512.—Montuski 11.
Proszę o bezpłatne nadesłanie
prospektu B. G.

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

Lecznica „VITA“

LEKARZY-SPECJALISTÓW

dla przychodzących chorych

GABINET LEKARSKO-DENTYSTYCZNY, LABORA-
TORJUM BAKTERJOLOGICZNO-CHEMICZNE,
ROENTGEN i GABINET FIZYKALNEJ-TERAPII.
Lampy kwarcowe, „ultra słońce“, aparat odłuszcza-
jący Bergoniego, djatarmja, świetne kąpiele, „Solux“.
Masaże — Zastrzyki —

— **OPERACJE — OPATRUNKI** —
Wizyty na mieście. Lecznica czynna od g. 9 r. do
8 w., w niedziele i święta od g. 9—2 po poł.
PIOTRKOWSKA 45, TEL. 47-44.



Stolarnia, Mechaniczna Szlifiernia Szkła

i FABRYKA LUSTER p. f.

„SZLIF“ Kilińskiego 77

TEL. 58-37

poleca w wielkim wyborze **trema**, toalety lustra
ścienne, stołowe w niklowych i drewnianych opra-
wach. Szyby do samochodów i dorożek.

Przyjmuje się do grawiowania wszelkie kryszta-
ły stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.

CENY KONKURENCYJNE!!
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE!

Ważne dla wszystkich

Wiosna idzie!! Na wypłatę!!!

Najdogodniejsze warunki. Najtańsze ceny!

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane ma-
terjały na damskie i męskie palta, ubrania, kostjomy i suknie.
Sweatry. Kostjomy sweatrowe. Crep-de chine, tafta, popelina, crep-
satin, georgette. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska
i damska bielizna. Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Biały towar.
Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Ściereczki. Prześciera-
dłowe. Etamina. Opal. Satyna. Zefiry. Torbki. Rękawiczki i moc
innych artykułów poleca

Dom Wypłat LEONA RUBASZKINA Kilińskiego 44,
telefon 36-48.

Ozdoba mieszkania

jest portret, wykonany w znanej **Pracowni Artysty-
cznych Portretów** Kol. Prac. Fot.

Łódź, ul. Stodolniana Nr. 10, obok Województwa.

Pracownia wykonuje z każdej fotografii, choćby
zniszczonej powiększenia we wszelkich rozmiarach.

Celem **reklamy** i aby udowodnić artystyczny cha-
rakter wykonania naszych portretów, wykonuje się, na
czas krótki, oryginalny portret, wielkości cm. 30x40 w
cenie **zł. 8.**

Jednocześnie wykonuje się **portret próbny** tej
samej wielkości w cenie **zł. 3.**

UWAGA: Na żądanie dokonuje się zdjęcia poza pracownią
oraz wszelkie roboty techniczno-fotografi-
czne i dla celów architektury.

Skład Nasion i kwiatów

I. Skorasiński

dawn. J. GERNOHT

w Łodzi, Konstantynowska 37,
róg Gdańskiej.

POLECAM;

NASIONA WARZYWNE, PASTEWNE
OKOPOWE i KWIATOWE pierwszo-
rzędnych hodowców.

Zakładanie parków, ogrodów owocowych wraz z
całkowitem przeprowadzeniem robót podług
wszelkich wymagań. — Stała Inspekcja nad
ogrodami. — Cenniki wysyła się gratis i franco.

Opiekasz się na święta wasze pokoje!!!

NA WYPŁATĘ!!!

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny!

Firanki od metra i odpasowane okna. Roletowe.
Sztangi do okien. Kapy pluszowe, gobelinowe
i etaminowe. Narzutki. Koldry watawne. Podpinki
do kolder. Ceraty. Patefony. Linoleum. Chodniki.
Dywaniki. Wyżymaczki. Maszynki do mięsa. Garnki.
Tace. Żelazka i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT

Leona Rubaszkina

Kilińskiego 44, tel. 36-48.

Lustra Trema

Wytwórnia Luster,
Szlifiernia Szkła i
GRAWROWANIE na
SZKLE STOŁOWYM
LITER i monogramów

Józef Ligocki

Łódź, Zamenhofs 6
dawn. Rozwadowski

Pokój

bez mebli, z nie-
krepującym wej-
ściem, nie wyżej
2-go piętra, przy
Piotrkowskiej od
Andrzeja do Za-
wadowskiej, wzgl.
przy bocznicy
Piotrkowskiej wy-
najmę. Korzysta-
nie z telefonu po-
żądane. Oferty do
admin. sub „E.“



Zakład leczniczy

metody fizykalne

i ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

(dr. A. STEINBERGA,

ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91)

przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 4

do 7-ej. Leczenie i rozpoznawanie

promieniami Roentgena, leczenie dja-
termią, lampą kwarcową, soluxem,gimnastyką ortopedyczną, masa-
żem, elektrycznością; — skrzywieniakręgosłupa, choroby nerwowe, serca,
mięśni stawów, włosów, skóry etc.

SKLEP

z kantorem, odpo-
wiedni dla fabryk
na towary włókien-
nicze odstąpię za-
raz. — Warszawa,
Niecała 11, dozor-
ca wskazuje 456

MIMOZA

Od poniedziałku,
dnia 26 do po-
niedziałku, dnia
4 marca r. b. wł.

Niebywałą tragedję nieznanego żołnierza ilustruje dramat ludzkich namiętności p. t.

Gehenna zdradzonego meża

Role główne odtwarzają: słynna chińska „Li” z „Niewolnicy z Szanghaju” Agnes Petersen Mozzuchinowa, hr. Agnes Esterhazy oraz posagowo piękny Hans Stuwe

Następny

program:
John BARRYMORE
i CAMILLA HORN

w arcyfil-
mie p. t. „BURZA”

Już wkrótce

do 6 marca rozpoczyna się ciągnięcie
WIELKIEJ 5 KLASY 18 Lot. Państwo-
wej i trwa do dn. 16 Kwietnia r. b.

Ogólna suma wygranych przeszło 23 miliony zł.
Główna wygrana 750 tysięcy.

Szanse kolosalne! — Co drugi los wygrywał!
Korzystajcie z nadążającej się Wam okazji!

Spieszcie z kupnem losu, pozostała
już niewielka ilość losów.

KANTOR LOTERJI

E. Lichtenstein, Łódź, Piotrkowska 72

Łaskawe zlecenia zamiejscowe załatwiamy
odrotną pocztą.

Konto P. K. O. 64.209. — Firma egz. od 1835 r.

MEBLE

w olbrzymim wyborze

od najskromniejszych do luksusowych
znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI

ZJEDNOCZONYCH

STOLARZY I TAPICERÓW

w Łodzi, Sp. z ogr. odp.

Narutowicza 45, tel. 60-02.

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak
również pojedyncze meble jako to:
urządzenia pokoi sypialnych,
stołowych, gabinetów, salo-
nów, kuchni, meble klubowe,
biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie za-
mówienia w zakresie wewnętrznej
architektury.

DŁUGOLETANIA GWARANCJA

Zarząd.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza pisemny publiczny
przetarg na wykonanie instalacji elektrycznego oświetle-
nia w wybudowanej kolonii mieszkaniowej na Polesiu
Konstantynowskim w Łodzi, składającej się z 20 trzy-
piętrowych kamienic mieszkalnych.

Oferty można składać na poszczególne kompleksy
kamienic, określone i oznaczone cyframi rzymskimi na
planie sytuacyjnym, załączonym do warunków przetargu,
na jeden lub kilka tych kompleksów lub na całość kol-
onii, zaprojektowanej do wykończenia.

O roboty ubiegać się mogą przedsiębiorstwa i
firmy koncesjonowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztor-
ysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające za-
twierdzonej przez Magistrat m. Łodzi w dniu 14 lutego
r. b. warunkom przetargu — należy składać w Wydziale
Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14,
pokój Nr. 44 — do dnia 15 marca 1929 roku włącznie
do godz. 11 1/2 w kopertach podwójnych, załączonych
pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do prze-
targu, mającego się odbyć w dniu 15 marca 1929 roku
na wykonanie instalacji elektrycznego oświetlenia w ko-
lonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim” i
podaniem nazwy oferującej firmy i adresu, z których
wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna
zaś — prócz wyżej wspomnianej koperty, powinna
mieścić w sobie także dowód złożenia wadium w Kasie
Miejskiej do depozytu Magistratu m. Łodzi w wysokości
4-ch procent oferowanej sumy w gotówce, listach gwa-
rancyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego lub papi-
rach procentowych i innych wartościach, przewidzianych
w punktach 2, 3 i 4 § 1 Okólnika Ministerstwa Skarbu
L. POP. 3284/III z dnia 10 września 1927 roku podług
skali procentowej ich kursu, ustalonej w tym Okólniku.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu, to jest
dnia 15 marca 1929 roku o godz. 12-iej w sali posiedzeń
Magistratu przy Placu Wolności Nr. 14, pokój Nr. 24.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu
lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki: ślepy kosztorys,
plan sytuacyjny z podziałem na kompleksy kamienic,
projekt umowy — można otrzymać codziennie od dnia
28 lutego 1929 roku w godzinach biurowych w Wydziale
Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14,
pokój Nr. 51, za opłatą zł. 15.—.

Magistrat m. Łodzi.



RATUJCIE ZDROWIE!

Najslawniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych
chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNY OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hoch-
flaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla
uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym
środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia,
wzmocniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia
wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne,
reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone
na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. meda-
lami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych
miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.
Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedają w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprez. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11.

BIELIZNA męska NA RAŻY

Dzienna i nočna, popelinowa, zefirowa i z innych materiałów
do nabycia w Pierwszorzędnej wytwórni bielizny
J. WOROBIJCZYK, Kilińskiego 41 Iawa of. II p.

Kino SPÓŁDZIELNIA

Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 26-go do ponie-
działku, dnia 4-go marca 1929 r.
włącznie

NOTTO: Pośród dostatków
można być nędzarzem...

MARY LU

(Książęta na wygnaniu)

Dramat życiowy w 12 akt. na tle
prawdziwego zdarzenia. Interesu-
jące przygody książęniczki rosyj-
skiej, którą wygnała z ojczyzny
pożoga bolszewicka...

W rolach głównych:

Nasza rodaczka,
ulubienica publiczności **LYA MARA**
i **K. Samborski**

Następny program:

„SKRZYDŁA”. W rolach głównych:
Klara Bow, Karol Rogers i inni.

W dni powszednie, z wyjątkiem
sobót, początek seansów o godz.
3 m. 30, zaś w soboty, niedziele
i święta o g. 2-iej po poł. Ostatni
seans o godz. 9.30. — Na pierwszy
seans ceny miejsc niższe.

LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz.,
w niedziele i święta do 2-iej po poł.

Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płwocin,
wydzieliny itd.) Operacje, opatrunki,
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych,
wenerycznych i niemocy piciowej
3 ZŁOTE.

Dr. med.

S. Warszawski

chor. wewn., specj. żołąd-
ka i kiszek.

PIOTRKOWSKA 55, TEL. 12-14

godz. 7—8 wiecz.

przyjmuje również w Lecznicy,
Piotrkowska 157, g. 3—4 po-

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.

11—12) przyjmuje

2—3) kobieta—lekarz

w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych, moczop-
ciowych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na

syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem

i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł.

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87

Specjalista chorób skórnych

i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampa kwarcową)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp.

w niedzielę i święta od 9—1.

Dla pań od 4 do 5 po poł.

oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne

leczenia lampą kwarcową

Moniuszki 5, Tel. 70-50

powrócił

Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.

Panie od 5—6.

Dr. med. Z. Rakowski

specjalista chorób uszu, nosa,

gardła i płuc

Konstantynowska 9, tel. 27-81

Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.

POLECAM MOJ MAGAZYN

MEBLI

stale zaopatrzony w bogaty wybór: sto-
łowych, sypialni, gabinetów, pokoi panień-
skich, urządzeń kuchennych a także mebli
pojedynczych i żelaznych.

Dla dogodności Sz. Klienteli udzie-
lam długo terminowych kredytów.

Ceny przystępne.

J. NASIELSKI

9 Piotrkowska 9
I piętro, telefon 47-09.

Baume Bergué

wyrobu Dra Bengué w Paryżu

Wszelkowi sławie środek, który wywołał
liczne nieudolne naśladownictwa, wskazany przy
gościu stawowym (reumatyzm), artretyzmie,
podagrze i różnego rodzaju nerwobólach (new-
ralgjach). Sprzedaj we wszystkich aptekach
i składach aptecznych. Oryginalne tuby zaopatrzo-
ne są w znaczki ochronne. N. Reg. Min. Zdr.
Pub. 450. 466—5

WASCH — SEIDE

w najlepszym gatunku dla celów pończoszniczych
i tkackich

ACETATSEIDE

surowy i farbowany — pojedynczy i podwójny
poleca ze składur

Inż. J. BORNSTEIN i S-ka
ul. Zawadzka Nr. 1, tel. 25-36.

DO WYNAJĘCIA

KOMFORTOWE MIESZKANIE,

składające się z 4 pokoi, kuchni, po-
koju służbowego, łazienki i holu

JUŻ OD 1-go LIPCA R. B.

Oferty sub „Lokator” do „Głosu Porannego”

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

Choroby nerek,

pęcherza i dróg

moczopciowych

Pr. Narutowicza

25 (Dzielnia)

telefon 44-10.

Przyjmuje

od 1—2 i 4—8 w.

Dr. med.

H.

LUBICZ

powrócił

Cegielniana 43.

Tel. 41-32.

Specjalista chorób

skórnych, wene-

rycznych i moczop-

ciowych.

Naświetlanie

lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8

do 10 rano i od

5 do 8 wiecz.

Dla pań od 3—5

oddzielna pocze-

kalnia.

DR. MED.

ZYGMUNT

DATYNER

UROLOG.

Choroby nerek,

pęcherza i dróg

moczowych.

Przyjmuje od 1—2

i od 6—8 w.

Piramowicza 11

(dawn. Ogińska)

Tel. 48-95.

H. Szmulowicz, Narutowicza 57

poszukuje

PALACZA

do centralnego ogrzewania.

Zgłosić się: Narutowicza 57

fabr. pończoch. H. Szmur-

lowicz, do biura. 599—3

PORCELANE

przyjmuje

do repera-

cji zarówno wyroby z mar-

muru i kości słoniowej wyko-

nanie trwałe i tanio.

OBRAZY kupuje i sprzedaje tu-

dzisz restauruje jak nowej tak

starej szkoły.

Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. I p.

WATTENBERG, tel. 65-92

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2

TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.

w niedzielę od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—5

po poł. dla niezamożnych

CENY LECZNIC.

Dr. med. H. Różaner

Narutowicza 9, tel. 28-98

Specjalista chorób skórnych, we-

nerycznych, moczopciowych.

od 3—10 rano i 4—8 po poł.

Oddz. poczek. dla pań.

Zakład Krawiecki S. Ewigkeit

istn. od 1898 r.

Łódź, Piotrkowska 47,
Tel. 15-38.

Płaszcz nieprzemakalny

Zawiadamiam, że nanowo uruchomiłem
dział robót cywilnych

Zaangażowane zostały najlepsze siły fachowe z branży krawieckiej oraz specjalista krójeży ze stolicy. Skład bogato zaopatrzony w **najmodniejsze desenie materiałów** pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych.

Polecam na nadchodzący sezon wiosenny

PŁASZCZE gabardinowe

podług najnowszych modeli angielskich, oraz

z najlepszego angielskiego płótna.
CENY WYJĄTKOWO DOSTĘPNE.

Niebywała wielka wyprzedaż

OBUWIA

męskiego, damskiego i dzieciennego **od zł. 9**

Tylko 15 dni!

Prosimy obejrzeć wystawę

Tylko 15 dni!

I. SANDBERG, Piotrkowska 161, tel. 37-89.

NA RATY

od 5 zł. tygodniowo
Żadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobę:
Damską,
męską i
dziecienną

Jedwabie,
Koldry
Towary,
Obuwie,

w wielkim
wyborze
poleca

P. CZERNIŁOWSKI

72 WSCHODNIA 72
front I p. tel. 71-23

BUDOWĘ I DEKORACJĘ PAWIŁONÓW

na Powszechną Wystawę Krajową
w POZNANIU

WYKONUJE PODŁUG WŁASNYCH
I DOSTARCZONYCH PROJEKTÓW

JÓZEF ŁĘCZYCKI

BIURO ROBÓT INŻ. BUDOWL.
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73, tel. 2-94

WŁASNE WARSZTATY URUCHOMIONE SĄ NA TERENIE
WYSTAWY W POZNANIU.

Fabryka maszyn i warsztaty reperacyjne

R. SCHOLTZ i Syn

Łódź, św. Anny 17. Telefon 57-84.

Polecamy jako specjalność: **Cewiarki** flaszkowe najnowszej konstrukcji dla wszelkiego rodzaju przędzy bez przespulowania. **Cewiarki węzowe i konusowe.** Nawijarki dla wszelkiej przędzy. **Kompletne pędnie** (transmisje). Skład wszelkich **Aparatów** krajowych i zagranicznych. **Aparaty parafinowe.** **Regulatory** Noże szklane. **Lekkie regulatory.** **Dźwignie** szwajcarskie. **Maszyny** do odlewania parafiny od 6 do 12 sztuk.

Parallelfadenreiniger automat.



Znakomite fabr. nowe maszyny

do pisanie **„ROYAL”**

do li-czenia **„FACIT”**

a także partie okazjonalnych maszyn do pisanie „UNDERWOOD” i „REMINGTON” 12, prawie nowe, są tylko u mnie do nabycia po cenach bezkonkurencyjnych.

ADOLF GOLDBERG,

Piotrkowska 72. Telefon 37-54.

SZYK DZIECIĘCY.

Piotrkowska 82 w podwórzu poleca: Na sezon wiosenny paletka dla chłopców, ubranka, sukienki oraz wielki wybór mundurków dla uczniów i uczennic.

Fartuszek i bielizna. Tanie! Elegancko! Dog. warunki!

Tańców nowoczesnych

udziela w prywatnym mieszkaniu
Gdańska 9, tel. 66-93 i w szkole
swej Wschodnia 57
dypl. naucz. H. HENRYKOWSKI
w asystencji zagranicznego mistrza.
Lekcje w grupach i pojedynczo.

STAŁE KOSZTY utrzy-

mania radia **MINEŁY!!!**

Kto dotychczas jeszcze nie kupił radioodbiornika kupi bezwzględnie tylko **nowoczesny** światowej marki **NORA**, działający bez wszelkich **BATERJI**,

czepiąc prąd wprost z kontaktów światła elektrycznego. — Jak doskonale odbiorniki te działają może się każdy osobiście przekonać w firmie

RADIO-SPLENDID

Piotrkowska 65, tel. 59-02.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97.

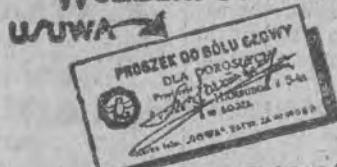
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Jest do wydzierżawienia od zaraz

Łuszczarnia i Młyn elektryczny.

Wiadomość u adw. Abramowicza, przy ul. Cegielnianej 47.

WSZELKI BÓL GŁOWY



ZNAKOMICIE „SOWA”

wyrobu laboratorium przy aptece St. Hamburga i S-ka w Łodzi, Główna 50

Dr. med.

STUPEL

SZKOLNA Nr. 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlania lampą kwarcową promiöntgeną (ekzematy, nowotwory, złośliwe).

Przyjmuje od 6—9 po poł.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.

ul. Moniuszki 1.

tel. 9-97.

Instytut de Beauté

Anna Rydel

Specjalne upiększania na bale.
(Diplomée de l'Université de Beauté Paris)

Cegielniana 19, m. 8.

tel. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masaże odłuszczenia. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wgrów i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux.

Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie

STUDENT

wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Ratuje zagrożone promocje. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska nr. 23, m. 2, front, I piętro. 452-1

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM

czarnego ratlerka. Wiadomość: Wólczańska 144, II brama, na prawo. 589-3

KUPIĘ

Księgę Adresową wydanie Mossego z r. 1927. Oferty sub. „Księga” 20-1

Lokale i mieszkania

DWA

umeblowane. pokoje na I piętrze z frontu do wynajęcia Narutowicza 30 m. 4 od 3 — 5 613-1

PRZYJME

na mieszkanie dwie kobiety ulica Sosnowa 5, III p. m. 26. 612-1

LOKAL

na fabrykę pończoch (80 — 100 mtr. kw.) poszukiwany. Możliwie w centrum miasta. Oferty sub „J. O. 150” do „Głosu Porannego” 651-1

Doniesienia rozm.

DO PRZEPISYWANIA

na maszynie przyjmuje. Silberstein, Sienkiewicza 29. 127-8

DYWANY

reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 335-1

Giełda Pracy

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla rolników: Buchalteria rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 44-12

AJENCI

sprzedaży losów (Dolarówki i Inwestycyjnej) na raty poważnego banku z wysoką prowizją poszukiwani Zgłoszenia Piotrkowska 83 m. 8 od 4 — 7 codziennie. 621-1

GISERZY

potrzebni na roboty figurowe, pomnikowe z brązu. Praca stała. Zgłoszenia adresować: Warszawa, Skrzynka pocztowa 425. 595-1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową

w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milime rowy I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone i scowe dołata.

Redaktor: Jan Urbach.

Wydawca: „Prasa”. Wydawnicza Spółka z ogr. odp.

W drukarni „Prasy”, Piotrkowska 161.

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Dr. Eugenjusz Meller
(PARYŻ)

Dziwolagi w świecie czczonek

(Szkic historyczny na studiach archiwalnych oparty)

Ósma potęga świata, wszechwładna dziś prasa, która jedynie dzięki „wolności słowa” do sięgła wyżyn gigantycznego rozwoju, ulegała w ciągu wielu stuleci najrozmaitszym wahaniom, zależnym od ekspansji ducha, zawartego w królestwie czczonek Gutenberga. Teraźniejsza więc osławiona „wolność prasy”, stojąca pod pieczęcią specjalnych władz i ciesząca się uznaniem wszelkich sfer społeczeństwa — jakżeż daleko odbiegała ona od owego „drobninckiego światka” przed wiekami wielu, kiedy sztuka drukarska pierwsze swe kroki stawiała jeszcze niedołącznie. Nie będzie też odrzeczy, w retrospektywny sposób, przedstawiające pojedyncze etapy rozwoju Gutenbergońskiego kunsztu i z całego zbioru nagromadzonych osobliwości wyłowić „kuriosa, mało znane dziwolagi i groteskowe niekiedy okazy, mające dla badaczy kultury olbrzymią wartość bibliograficzną”.

We Francji i Polsce aż do XVII wieku nie znano „wolności słowa”. Nad głową każdego wydawcy, czy księgarza wisił miecz Damoklesa, unosiło się nieuchronne widmo śmierci, gdyby bez specjalnego zezwolenia królewskiego wydał był najbłahszą bodaj książeczkę, lub na targ czy rynek rzucił sztuk lub drzeworyt. I kara śmierci zagrażała wszystkim, którzy bez zezwolenia władz rozdzielali czy sprzedawali publikacje wszelkiego rodzaju. Jeszcze w r. 1626 postawiono pod sąd onych „bezbożników i zuchwałców”, którzy wbrew istniejącym zakazom państwowym, odważyli się na zbrodnię „pierwszego stopnia”. Najwyższa rada muncypalna Paryża („Le Conseil de Paris”) wydała w r. 1677 rozporządzenie w formie sześciu surowych i w kałofńskiej stylizacji trzymany edyktów, mocą których każdy zawodowy księgarz czy wydawca winien był przedtem wykazać swoje „alibi moralne”. Czyli, że „gorliwie oddawał się wierze katolickiej”, a życie „cywilne i społeczne” prowadził „dotąd nienaganne”.

Nie mniej ciekawe są arcydziełne czasami tytuły książek owego czasu, zwłaszcza pism o treści kościelnej czy czysto religijnej. Z pośród całej powodzi niesamowitych częstokroć i groteskowych napisów na okładkach zębem czasu uszkodzonych publikacji, niektóre dziwolagi „tytułowe” są klasyczne pod względem ujęcia treści w formie nagłówków czółowych. I tak czytamy napisy np. w dosłownym niemal tłumaczeniu: „Czyścić enoty”, albo „Wymiatacz enotliwości” (Donai 1581); „Duchowa tabakierka, pisana w celu wywołania z nosów wiernych kichnięcia dla uprzyjemnienia chwil Pana na Niebiosach” (Paryż 1602); „Pa-

miętni i słonia pisane wedle dyktatu tegoż w języku indyjskim, w przekładzie pewnego szwajcara w Paryżu” (1771. Paryż. Wydawnictwo Marchand). Inny znów domorosły dowcipniś ogłosił niecodzienną bazgraninę drukiem p. t. „Nie wiem co, nie wiem jak; nie wiem też komu będzie sprzedawać, nie wiem gdzie, nie wiem u kogo i nie wiem komu!” (1780).

Najrozmaitsze „winjety” i „dedykacje” były areną duchowego popisu dla wszelkiego rodzaju wesołków, uszczypliwych satyryków, złośliwych, moralizatorów i uciecznych trefniśiów, jakoteż „swarliwych krytyków przygodnych”, których w ówczesnej epoce było pod dostatkiem! Znany badacz i bibliofil Friedmann, opowiada o pewnym łacińskim autorze z XVI wieku, nazwiskiem Frachi, który dla swych poetycznych wypocin kazał wymalować sobie pomysłową, a pod względem inwencji zaprawdę oryginalną winjetę. Na niej bowiem widniał „poeta z bożej łaski”, jako na ziemię zstępujący bóg Apollo, spowity laurowym wieniec na skroni, który trzymając w ręce płód swej twórczości, w kłęzącej pozie po pas się kłaniał papieżowi i cesarzowi, patetycznie wyjeżdżając: „To ofiarowuję wam, panowie! Co w zamian od was dostanie?” Na autoreklamiarstwie nie zbywało już wtenczas temu wielce obłudnemu młodziennszkowi z pod gildy „samorodnych olimpijczyków”!

Sprytni pisarzykowie, grafomani i wierszokleci, chronili się przed niemilosierdnym skalpelem pamfletistów, zgorzkniałych krytyków i „nieprzewidywalnych wrogów - konkurentów”, w sposób nader dowcipny. Z pośród grona wpływowych me-

zów stanu, wielmoży czy mieszczuchów, trzęsących kiesą pełną złota, wyszperali oni sobie jakichś przygodnych mecenasów, przydrożnych protektorów i pod ich togą, czując się pewni od razów antagonistów po piórze — popełniali co raz to gorsze i dziwniejsze fałszywe. Dla tych „olimpijczyków na Pegazie”, żadne helockie pożyżnienie, żadne najpodlejsze sorty pochlebstwa nie były Casanova, byle tylko ojców chrześniwych dla swych megalomanijskich zapędów eskamotować jaknajwięcej! Najchętniej spozierali owi „synowie na Parnasie” w stronę, skąd zabrzęczał zapomogi pieniężny lub posypał się dary hojniejsze, zapewniające im bodaj na czas krótkiego życia beztróskie! Znanym łopis Scudery wspomina o nich temi słowy: „Nie było podówczas autora, nie mającego w pogotowiu dla swej książki aż... trzech przedmów, dla trzech osób o najrozmaitszych stanowiskach, charakterach lub wartościach moralnych... I w rzeczywistości! Tworzywo zadedykował zazwyczaj temu mecenasowi o najmniejszych zasługach, ale zato o wielkich zdolnościach... płacących!” Dedykacje takie miały w Anglii swe taryfy. W XVII wieku przeważała jakaś kosztowna „dedykacja”, t. j. tego, któremu została rzecz jakaś po świeconu. 20 -- 40 funtów szterlingów! Jak na owe czasy kwota dość wysoka, jeśli się zważy na taniość ówczesnego życia.

Szczodry cesarz austriacki Józef II przesłał raz „swemu kochanemu poecie” Klopstockowi w zamian za „dedykację” na ofiarowanie przezeń poematu „Die Hermannschlacht” wizerunek swój imperatorski, wysadzany brylantami. Byłoby to bezsprzecznie wielkiem uzna-

niem dla autora osławionej podówczas „Mesjady”, gdyby ten sam cesarz ludu, równocześnie nie był obdarzył podobną darymizną jakiegoś... żydowskiego handlarza koni, za punktualne dostawy do koszar...

Pewien głodem przymierający „syn Apollina” przestał był raz pracę herzogowi de Rouelaure, o „wsparcie prosząc go najpokorniej”. Wysoki protektor obiecał ofiarowaną książkę wziąć „pod swą pieczęć dostojną”, lecz jedynie pod tym dla autora zawstydzającym warunkiem, że wolno mu będzie krzyżykiem zaznaczać owe miejsca, które nie przypadną mu do gustu. Jeśliżby zatem owych „krzyżyków” było więcej, niżli miejsc czystych, naówczas z każdorazowego wynagrodzenia „rzecz musiałaby się on (autor) bezapelacyjnie!” Lecz jakżeż bezkresny smutek ukłakił w czulej duszy poety, skoro po dniach już kilku otrzymał był zawiadomienie małego pocieszającego: „Czarcie synu! Do licha z taką bazgraniną! Wszak to nie papier — tylko ementaryszko!” A wieść dzieć trzeba, że cały poemat „krzyżami upstrzył nielitościwie”!

Lecz byli spryciarze i figlarze, którzy przed taką sromotą ochronić się umieli. Pewien trefniś angielski, nazwiskiem Degge, napisał był raz w dedykacji, że biskupowi w Lichtfield, swój „sublimat rozumu i mądrości” ofiarowuje w podziękę dlatego, „bo raczył w swej wspólnymyślności odrestaurować od nowa zapadający się ze starości kościółek w ojczystym miasteczku”. Ponieważ ałoli wysoki ten dostojnik nie podobnego nie był przedtem uczynił — widział się zniewolony przystąpić do renowacji bożego domu kosztem własnym?!

W Madrycie pojawiła się w r. 1702 książka niejakiego Cienfuegosa p. tyt. „Vida del grande Santo Francisco Borgia” („Żywot wielkiego świętego Franciszka Borgia”), która zadedykowana była admirałowi de Castillon. Lecz dedykacja owa była stokroć większą od samej treści publikacji, przeto też po dziś dzień nawet dochował się w Hiszpanji znany epitet: „Katalończyk ofiarował świętemu życie... admirałowi”!

Nie brak było i autorów ekcentrycznych. Curiosa takie wskazują, że niektóre książki dedykowane zostały... zwierzętom! I tak pewien księgarz z Ljonu, nazwiskiem Losrios, poświęcił dzieła swe koniowi, którego zresztą wcale nie posiadał!

Takich dziwactw zna bibliografja całe mnóstwo. Faktem jednakże stało się, że „preface” francuzów, „dedicace” łacinników i „Widmungen” niemców nazwali włosi XVII wieku: „So la i papryka książki”. Pascal natomiast twierdził: „Mowa o sobie w przedmowie jest rzeczą haniebną, nieczystą i godną nienawiści”. Voltaire ironizował: „Przedmowy wszelkie są... iglicami! Bo nie utrzymasz się uszczytli!” Searson pisał o tem: „Przeklety jest poeta, który przedmowa swego mózgu posługuje się podobnie, jak... myśz ze słoniną”!

W końcu — rzeczy kilka o klasycznych curiosach błędów drukarskich, w gwarze Gutenberga nazwanych „djablikami”. Niektóre z nich mają pokost historyczności. W r. 1608 kardynał Bellarmin oddał raz jakąś książeczkę do druku w Ingelstadt, gdzie same „erzaty” (błędy drukarskie) objęły w końcu 88 stron! Filozof Aldus Manucius założył do swego wydania Platona (1513) charakterystyczną uwagę: „Każdy błąd drukarski boli mnie tak dalece, że chętniebym złotym talarem odkupił każdy...”!

Olbrzymia wartość bibliograficzną posiada pewne wydanie biblij, gdzie żona pewnego drukarza, wkradła się nocą do zecerni i bezwiednie poprzemieniła cośkolwiek w treści jedne go wiersza. W jednym wierszu głosi Pismo święte: „Und er soll dein HERR sein...” (I niechaj twym panem się stanie!). A kobiecina, nie znając doniosłości swego głupiego czynu, zmieniła tylko dwie litery: „HE” na „NA”, skutkiem czego zakradł się fatalny lecz żartobliwy i najciekawszy zarazem błąd drukarski w świecie czczonek: „Und er soll dein NARR sein!” (I niechaj twym głupcem się stanie!).

Jak więc podaje, ciekawa ta kobieta występek bezbożny przypłaciła własnym życiem!

500-lecie rocznica bohaterstwa Joanny d'Arc



W najbliższym czasie Francja uroczystie obchodzić będzie 500-lecie bohaterskiego czynu Dziewicy Orleańskiej. Zdjęcie nasze przedstawia bramę w Vaucoulermo, skąd Joanna wyruszyła na odsiecz Karolowi VII. i dom... (fotografia nie została zamieszczona)

Iłja Erenburg

Kraj bez miast i stolicy

Wrażenia autora „Rwacza” z dzisiejszej Słowaczyny

Stolicą Słowacji jest Presz-burg. Prawie europejskie mia-sto, posiadające teatry, nocne bary i z tuzin politycznych ga-zet. Lecz jest ono słowackie, o ile nie przez przemoc, to przez wolny układ najmu; wynajęto stolicę; wynajęto niemieckich fabrykantów, żydowskich gieł-dziarzy i węgierskich dzienni-karzy. Do Wiednia jest półtorej godzin — połączenie tramwajo-we, — prawie tak daleko, jak do Prateru, i przed wojną sen-tymentalne parki przyjeżdżały do Preszburga, aby tam wzdychać, lub wypić kielich świeże-go wina.

Nowe granice narobiły wiele kłopotu. Dziesiątki tysięcy słowackich wieśniaków, którzy przedtem szli do Węgier na ro-boty, przyciągnęli teraz mocniej swe paski. Sentymetalne parki wzdychają obecnie w Schön-brunnie, — miłość stała się o-szczędniejsza, bardziej domo-wa.

Przybytki przyjemności zban-krutowały. Zato otworzono mi-nisterstwa. Stworzono osobliwą stolicę. Znajdują się w niej rów-nież słowacy, ale są bardzo nie-liczni i zachowują się niezwy-kle skromnie. Słowackie gazety wprost z drukarni zawozi się na dworzec, podczas gdy sprze-dawca gazet, który wchodzi do „przyzwoitej” restauracji, sprze-daje gazety niemieckie, lub wę-gierskie. Z tem samem powo-dzeniem stolicę Słowacji można było urządzić na „wystawie światowej”, na pokładzie trans-atlantyckiego parowca lub w kawiarni na Montparnasse.

Nawet okolice są egzotyczne: tu znajduje się wieś słowacka, tam węgierska, dziesięć kilome-trów dalej — wieś niemiecka, jeszcze dalej — wieś niewiado-mo skąd przybyłych — kroatów, tam znów wznosi się synagoga, a dokoła szwargocą wszystkie mi językami dawnej monarchji, żydzi reperują zegarki lub za-chwalają najlepsze maszyny do szycia.

Skrajni nacjonałisci stworzy-li sobie inną stolicę; nazywa się ona Turciński svätý Martin po węgiersku. Turoczszentmar-ton.

Nazwa jest bardzo skompliko-wana, ale ta stolica ma tylko pięć tysięcy mieszkańców. Tam ukazuje się „nieublagana” gaza-eta „Narodnie Noviny”. Czyta ją kilku ewangelickich pastorów po wsiach okolicznych. W środ-ku pól, pełnych jarzyn, wznosi się masywny dom kamienny „Slovenska Matica”. Siedzą w nim dozorczy narodowej kultu-ry. Probuja oni jeszcze strzec głowy słowackie przed czeskie-mi ideami, język — przed cze-skimi słowami i żołądki — przed czeskim piwem. Pastusi nie czytają ich uczonych dzieł, podczas gdy preszburscy dzien-nikarze, siedząc przy kuflu pil-

zeńskiego piwa, i ze względu na obowiązek zawodowy, zagłada-ją do „Narodnich Novin”, śmie-ia się serdecznie — wzięli oni raz na zawsze rozbrat z gęsimi i polami jarzynowemi; przeno-szą nad to humanizm Masaryka i amerykańskie bary. Sławni ry-cerze „Maici” wzdychają zasmu-ceni: „Jak szybko zmieniają się idee!”

Cenią oni naprzykład rosyj-

ską literaturę, przyczem Turgie-niew jest dla nich pisarzem współczesnym, Czechow — mo-dernistycznym, Jesienin zaś, o istnieniu którego dowiedzieli się przypadkowo w zeszłym roku, jest katastrofą. Dokoła kamien-nego domu gęgają gęsi, a sen o-jców trwa.

Istnieje w Słowacji jeszcze je-dno duże miasto: Koszyce. Lecz leży ono daleko na zachodzie, a

o swych zachodnich granicach mówią słowacy trwożliwie, po-gardliwie, tak, jak czesi o Sło-wacji.

Co się tyczy wyglądu zewne-trznego, Koszyce są podobne do przeciętnego miasta gubernjal-nego w środkowej Rosji. Jego duszą jest bazar, gdzie piętrzą się sitka i rozmaite garuki, gdzie zaklinają się na Boga przy sprze-dawce cebuli i handlują „brara-

mi świętymi i kielbasą. Pojedyn-cho rozrzucone domy z małemi ogródkami, budy z owocową „e-moniadą”. W miejskim ogrodzie, wymęczone gorącem, namiętno-ścią i słuchaniem orkiestry woj-skowej, spacerują miejscowe Psyche bez potników; dokoła kurz i smętny romans zakocha-nego buchaltera.

Jedynie kościół nie dostosowa-ny jest do tego obrazu — gotyc-kie wieże, miast cebulastych ko-puł. Lecz również i Koszyce, gdy się tylko przyjrzyć dokład-nie, — nie są słowackie. Znów niemcy, węgry, żydzi. Gdy ba-zary zamykają się i wieśniacy odjeżdżają do domów, wiatr wie-czorny całkiem wywiewa język słowacki.

Słowackie miasta: St. Martin, St. Mikulas, Brezno, Zvolen, Ru-zamberok — nie są wogóle mia-stami. Są to poprostu dobrze rozwinięte wsie. Nieskończenie długa ulica, rynek, umeblowane pokoje dla przyjezdnych, bilar-dy dla urzędników, garbarnia, czy wyrób serów (uprzemysło-wienie), pola jarzyn, aby za ja-rzyny, potrzebne do kuchni, nie płacić zbyt wysokich cen, — dwa, trzy kościoły, dwie, trzy szkoły, w szynku portrety Ma-saryka, jakieś diwy filmowej i bezwzględnie podobizna legen-darnego rozbojnika Janosika, który rabował bogatych i dze-lił zdobycz między biednych. Obraz, przedstawiający bohater-skie czyny Janosika, ujrzałem nawet w jakiejś zapadłej dzia-urze w filij banku, obok maszyn-nych kas.

Gdybym ja musiał wybierać stolicę dla Słowacji, wybrałbym padłby na jakiś „salas” w Ora-wie. „Salas” nie jest miastem, jest on tylko drewniana chata, znajdująca się wysoko w górach, w której mieszka pastuch, wędzi owce i serw, gra na kobzie i liczy owce i gwiazdy. Tam, a nie w barach Preszburga, nie w jego parodiach ministerstw, win-no się utworzyć stolicę tego pań-stwa, które oddawna nie było państwem, a jednak zachowało swą duszę, bez siły władzy, a nawet bez najprostszej wolno-sci.

Oh, „salas” nie jest St. Marti-nem! Pastusi nie obawiają się „era” nieisłości. Naturalnie, góry są strome i rzadko wieści ze świata dochodzą do „salasów”. Lecz ich mieszkańcy już śnią o antenach. Nie wszystko, co na-daje paryska radiostacja, do-lidzie do serca słowackiego nastu-cha. Czyste i ważne powietrze przenosząca tylko rzeczy czyste i ważne; kursy giełdowe i pło-tki parlamentarne topią się w bia-łych oparach dolin.

Podlega się raz jeszcze wzno-siemu złudzeniu: czy nie jest je-dnak możliwem dać dziecięcy-m sercom automobile bez przeni-sów ruchu i aeroplany bez szta-bów generalnych?

Alfred Polgar

DLACZEGO KOCHAMY ZIMĘ?

— Niech oskarżony opowie przebieg zajścia.

— Na wstępie, panie sędzio, muszę zaznaczyć, że wskutek odmrożenia mam złośliwe guzy i obrzęki, że bolą mnie plecy i ramiona pod ciężarem futra i mój coroczny katar rozpoczyna się w październiku, by w maju powoli wygasnąć.

A więc owego pamiętnego dnia zaczęło się od tego, że mój najstarszy syn zażądał, abym mu pomógł przy wypracowaniu na temat „Dlaczego kochamy zimę?”

Następnie, mając oczy pełne łez kataralnych, wyczytałem w gazecie, że lasy błyszczą prze-pychem bieli i że masy śniegu, z którego samochody nie mogą się wydostać, są płaszczem gro-nostajowym, narzuconym na ra-miona miasta.

Moja żona, która umie zaw-sze utrafić w najczulsze miej-sce, powiedziała: „Spójrz-no na te piękne kwiaty lodowe na szybach! Lodowe kwiaty! Jakże wstętnie perwersyjne zestawie-nie. Kwiaty — to życie, ciepło, miłość. Lód — to śmierć, chłód, okrucieństwo. Gdy mi ktoś mó-wi o pięknie kwiatów lodowych, to tak, jakby głodomorowi opo-wiadać o wdzięku nędzy ludz-kiej. Moja żona w zamyśleniu wyjrzała przez okno, a gdy z jej oczów wyczytałem, że za chwilę powie coś o radosnym tańcu płatków śnieżnych, wy-szedłem z domu.

Na ulicy spotkałem garstkę dzieci, które szczekały zębami, nacierały sobie uszy i wrzeszczały:

Od samego rana
Lepimy bałwana.

Piękny, piękny zimny czas!
Zaspiewajmy wszyscy wraz!”

Do tej piosenki czuję wyjąt-kową niechęć, głównie ze wzglę-du na słowa „piękny, piękny zimny czas!”

— Niech oskarżony nie od-chodzi od tematu.

— A więc byłem już bardzo podrażniony, gdy podszedłem do okna wystawowego sklepu z obrazami, gdzieśm się z Me-lanją umówili na randkę. Wiatr dał obrzydliwie. Obejrzałem ko-lejno obrazy w oknie: „Śnieg-rzeźbiarz”, „Czas zimy”, „W białym lesie cudów”, „Zimowy sen wioski”, „W klejnotach z lodowych kryształów”, „Zamil-ki wszelkie glosy”. Dziesięć chusteczek do nosa, które co-dziennie rano zabieram z sza-fy, było już nie do użytku, a w Melanję się zjawiała. W mój po-gawędce wtrąciła, że śnieg chru-pie melodyjnie i że drzewa w parku wyglądają, jak... „Kocha-nie moje”, przerwałem, „pro-szę cię, nie mów, że wyglądasz, jak posypane cukrem. Proszę cię, nie mów tego!” Odpowie-działa: „Czy wolisz, że są wy-sadzane djamentami, skrzecymi się w słońcu?” ... „Nie. Wogóle nie drwij z drzew, w których zastęglę to, co my nazywamy sercem!” Od słowa do słowa, a gdy się podźwignąłem po prze-kletem wysłizgnięciu, już jej nie było.

Potem właśnie nastąpiło to nieszczerne spotkanie z panem w futrze.

On: Co tam słysząc z pogo-da?

Ja: W Haparandzie zbiera się znówu niż, czy wyż, który idzie w naszą stronę. Tę parszywą dziurę powinno się wogóle zmieść z powierzchni ziemi. Ga-zety piszą, że zima potrwa jesz-cze długo...

On: Nie wiem, co pan ma przeciwko zimie? Jakże to pie-kne, gdy wirują frywolne płat-ki śniegu, na szybach wykwiłają radosne kwiaty lodowe, a drzewa stoja, jakby cukrem...

W tem miejscu palnąłem go laską w łeb.

— Wożny! Ile mamy dzisiaj stopni?

— Dwadzieścia sześć poniżej zera, panie sędzio!

— Czy świadek rzeczywiście powiedział: jakby cukrem...?

— Tak jest, panie sędzio. Czyż to nie czarodziejski wi-dok, gdy galezie lśnią w szacie z miliardów kryształków?

Oskarżonego uniewinniam, u-ważając, że działał pod nieod-parłym przymusem. W domu oczekiwał go syn z wypracowa-niem.

— Tatusiu, dlaczego kocha-my zimę?

— Z tej samej przyczyny, dla której kochamy małżeństwo, państwo, nasze obowiązki i ka-rzącą rękę Boga.

Ale tak pomyślał tylko bie-dak w duchu. Głośno zaś powie-dział:

— Pisz: Jakże to piękne, gdy na sztybach kwitną lodowe kwia-ty i gdy drzewa stoja, jakby po-sypane cukrem...

Książki ciekawe

Ukazały się w druku dwie nowe powieści Borge’a. Eman. Borge jest jednym z najzdolniejszych młodych pisarzy, który zasłynął dopiero cztery czy pięć lat temu. W roku bieżącym otrzymał już nagrodę lite-racką w wysokości 50.000 fr.

Borge jest pochodzenia niemie-ckiego z domieszką krwi słowiań-skiej. Być może, że tej kombinowa-nej konstrukcji zawdzięcza on swój oryginalny talent. Będąc realistą, tworzy powieści, pełne patosu i mi-styki, przedstawiając życie jakby kierowane dziwnymi, niepojętymi przeciwnymi prawami...

Lloyd George wypowiedział się w następujący sposób o nowej książ-ce Arnolda Zweiga: „Ucieczka sier-

żanta Grizy” „czytałem ją z naj-większą przyjemnością i zaintere-sowaniem. Książka ta o tyle wzbu-dziła powinna nasze zainteresowa-nie, że daje obraz wojny pod kątem widzenia Niemców i wykazuje ich potężną siłę, a jednocześnie fatalną słabość niemieckiej organizacji.

Książka Andre Maurois, „Cli-mats” osiągnęła w krótkim czasie rekordowy nakład 80.000 egzemp-larzy.

To wyjątkowe powodzenie jest tembardziej zadziwiającem, że Mau-ris należy do młodych pisarzy i do-piero niedawno uzyskał rozgłos swo-imi historycznymi dziełami: „Shel-ley” i „Disraeli”.

Jakób Wasserman zakończył już i wyda na wiosnę drukiem nową powieść pod tytułem: „Columbus der Don Quichote des Ozeans”. Wasserman przeprowadza tam do-tychczas przez nikogo nie poczynio-ną paralelę typów pomiędzy ryce-rzem wiatraków Don Kiszotem, a odkrywcą Ameryki, Krzysztofem Kolumbem.

W Londynie ukazały się od po-czątku bieżącego roku następujące nowości literackie Arnolda Bennet: „Accident”, „Belloc”, „Belinda”, Dreisera „The Genius”, Upton-a Sinclaira „Boston”, Michaela Arle-na „Lily Christine”, Rabindranatha Tagore „Fireflies” i „Letters to a friend”) i in.

Art. Grużewski --- znakomite medjum

Wizja katastrofy „Italii” na biegunie północnym. — Seanse spirytystyczne na których powstają piękne obrazy. — Dyr. Gorczyński obecny na seansie. — Świat astralny okultystów na płótnie.

Przed wystawieniem pozostałej jeszcze z wystaw warszawskich i paryskich kolekcji obrazów Marjana Grużewskiego do Rzymu, postanowił brat jego Ludwik urządzić po drodze jeszcze kilka wystaw tych obrazów w większych miastach w kraju. I pierwszą taką, już poźegnalną wystawą, jest rozwieszenie obecnie tej kolekcji

obrazów w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi.

Nadmienić przytem należy, że podobnie jak urządzane w latach 1921 i 1925 w Warszawie, a 1923 i 1927 w Paryżu, wystawy obrazów i seanse medialno-malarskie Marjana Grużewskiego wzbudziły wprost niezwykle zainteresowanie publiczności, były szeroko oma-

wiane w prasie i stały się przedmiotem badań uczonych, tak też i obecnie medialna twórczość malarska Marjana Grużewskiego w Rzymie jest dość szeroko omawiana w prasie włoskiej. Między innymi wielki dziennik „Il Messagero” zamieścił o tym fenomenalnym artyście obszerny artykuł z reprodukcją malowanej na jednym

z seansów interesującą wizję Cezara i szczegółowo omawiając wielki portret reinkarnacyjnego księcia Borghese-Torloni. Ostatnio zaś odtworzył Grużewski w transie na specjalne życzenie przyjaciół gen. Nobile katastrofę „Italii” na biegunie północnym i obraz ten ma być zakupiony do włoskiego Muzeum Narodowego.

Jak wiadomo, Marjan Grużewski maluje tylko wówczas, gdy zapadnie w głęboki sen transowy. Malarstwa nigdzie się nie uczył i w stanie normalnym nie potrafi wykonać nawet stosunkowo łatwego rysunku. Obdarzony przez naturę wybitnymi właściwościami medialnymi, dawał początkowo ujście tej energii na seansach w kierunku wywoływania zjawisk fizycznych, jak telekineza, materializacja rąk, a raz nawet całej postaci, powstawanie różnych szmerów oraz głosów w pokoju i t.p.

Niekiedy w transie pisał całe poematy i wygłaszał przemówienia o rzeczach, których wcale nie znał. Aż w r. 1919 poradził mu raz znany badacz zjawisk metapsychicznych p. Prosper Szmurlo, ażeby dla próby przygotował papier i ołówek i po zapadnięciu w trans wykonał rysunek na zadany mu temat. Próba wypadła doskonale, i odtąd już Grużewski zaniechał wszelkich innych seansów i skierował swe siły transowe wyłącznie na malarstwo. Zapada zaś w trans za pomocą rytmicznego oddychania i maluje tylko przy świadku bardzo przyémionem, najchętniej słabo

czarowem, siedząc sztywno, lecz nadzwyczaj szybkimi ruchami ręki, rzucając pozornie chaotycznie kreski i plany, które dopiero w zakończeniu łączą się w piękną i harmonijną całość. W ten sposób w przeciągu 15 do 20 minut powstają na tematy zadawane mu przez obecne na seansie osoby całe wielobarwne, pastelowe kompozycje malarskie (olejne trwają nieco dłużej), na wymalowanie, których każdy inny artysta w stanie normalnym musiałby conajmniej kilka dni lub kilka tygodni czasu.

Na jednym z takich seansów, urządzonych w Warszawie był także obecny dyrektor łódzkiej teatrów Miejskich p. Bolesław Gorczyński, który również odniósł wrażenie, iż jest to malarstwo — nie z tego świata.

Niekiedy Grużewski, będąc jeszcze w transie, na zapytanie obecnych wyjaśnia znaczenie symbolicznych figur na zakończonym świeżo obrazie, lecz zawsze wtedy przemawia w imieniu bądź to Wyspiańskiego albo Matejki, Goyi, Michała Anioła, Leonardo da Vinci, a ostatnio prawie stale — Bajoli-niego. Jednakże przy wielkiej różnorodności tematów i różnych technik malowania wszystkie jego obrazy mają tylko jednemu właściwy styl i charakter. Wkraczają one bowiem w tę dziedzinę, którą okultyści nazywają światem astralnym, i gdzie barwy oznaczają charakter myśli i emocji, a kształty sumę składników duszy.

Feliks Lubierzyński.

„Zdjęcie z krzyża”

Tragedja Welka jest największą sensacją teatralną Berlina (Specj. służba koresp. „Głosu Porannego”)

Berlin, w lutym.

Stolica Niemiec posiada nową sensację teatralną w postaci tragedji młodocianego pisarza Elma Welka p. t. „Zdjęcie z krzyża”. Powodzenie zawdzięcza ta sztuka nie tylko przeciwstawianiu w niej ideologjom: tołstoizmowi i leninizmowi.

„Teatr ludowy”, gdzie tragedję Welka wystawiają z olbrzymim sukcesem, posiadał sztukę, która wiele mówi, w której przeciwstawione są dwa światopoglądy, przyczem autor nie opowiada się za żadnym z nich, a nawet nie podejmuje próby syntezy. Natomiast atmosfera tragedji rzuca w tłum słuchaczy technię epoki i zmusza ich do rozmyślań na temat współczesnych zagadnień.

Dwie części po trzy akty. Pierwsza zatytułowana „Tolstoj”, usiłuje naświetlić tragedję głoszoną przez Tolstoję prachrześcijańskiej religii łagodności, pokory, która miłością i samozaparciem pokonać chce wieczne zło i rozbija się o ogólnoludzki egoizm.

Drużga część, nazwana „Lenin”, ma za treść rewolucyjny czyn, który gwałtem tępi wieczne zło, aby zbudować państwo równości, powszechnego udziału w dobrach doczesnych. Jest to tragedia indywidualności, wtopionej w materję masy.

Obydwóch części nie łączy żadna potężna postać, ani los figury centralnej; są one kolejne, jako kontrast dwóch światopoglądów.

Jest to oczywiście metoda nie dramatyczna, metoda antykoncentracyjna, mająca w sobie nieświadomie już coś z bezosobowości leninistycznej części.

Autor stosuje system rozwijania, narracyjnego narastania, co w swym niearchitektonicznym braku spójności dopuszcza bezgraniczne zestawianie kolejnych obrazów.

W tym błędzie zasadniczym, w tem niedramatycznym piętnie całości nie zmieniają niczego poszczególne sceny o wielkim dramatycznym napięciu, jak np. niezwykle silnie naświetlona tragedia komisarza sowieckiego Wasyla Litwinowa.

Jest to właściwie wkładka, brak jej cech konieczności w organizacji sztuki, można ją wyjąć, nie nadwyrężając biegu akcji. Ale tragedia Welka jest czystym dramatem idei i dlatego właśnie ta scena jest ważna, bowiem daje ona niezwykle plastyczny obraz żelaznej surowości i bezlitosnej siły rosyjskiego ducha rewolucyjnego.

Komisarz sowiecki Litwinow, wbrew istniejącej uchwale, przydzielił nieco nadprogramowej

żywności głodującym masom. Ludzkie uczucia kierowały jego czynem. Przynosi to zaszczyt jego sercu. Ale według prawa należy mu się za to śmierć. Właśny brat żąda dlań śmierci. Nadzwyczajna jest scena, gdy wszechwładny Nowikow, którego serce bije dla skazanego, tłumaczy mu łagodnie, dlaczego musi on umrzeć. Aby ci tam nazewnątrz, t. j. masa, którzy muszą wierzyć w czystość i nieprzekupność swych wodzów, jeśli mają słuchać i wierzyć, — aby ta masa nie zdezerjentowała się.

Skazaniec pojmuję, że nie wolno mu zawinąć choćby sekundy wahania i zwątpienia, i odczuwa możliwość ucieczki i dalszej pracy dla sprawy na innym terenie. Idzie śmiało, by odebrać salwę karabinową, wymierzoną w jego pierś.

Ta scena jest najsilniejszą, najbardziej poetycką w całym utworze. Przemawia ona o wielkiej głośności, jako legitymacja dla Welka-dramaturga, niż dyskusję w pierwszej i krytycznie przeprowadzone epizody rewolucji w drugiej części.

Obydwie części pełne są teoretycznych rozważań nad wyzwoleniem człowieka, nad zdjęciem krzyża z jego złośliwych ramion.

Prywatna tragedia rodzinna Tolstoj, piekło domowego ogniska, niecierka przed żoną, która nie jest absolutnie zła, a jedynie nie dorosła do poletu swego męża, i wreszcie załamanie się tołstojskiej ewangelii łagodności i ofiarności — oto temat pierwszej części tragedji.

Do pokoju, w którym umiera Tolstoj, dochodzą odgłosy strzałów, którymi żołnierze cara grzmia w tłum powstańczych chłopów. Tem kończy się część pierwsza; po porażce postannictwa dobroci przychodzi ewangelja burzy: rewolucyjny program czynu. Sam Lenin nie ukazuje się na scenie, tylko rezultaty jego istnienia są uwidocznione w kolejnych obrazach przewrotu, walki i pochodu rewolucji.

Ten sam Nowikow, który, jako przyjaciel Tolstoj, był współczynnikiem i towarzyszem jego wiary w bezkrwawę zwycięstwo dobrego nad złem, odpadł od zmarłego przyjaciela i od siebie samego, stał się wodzem rewolucji, bojownikiem gwałtu, który jedynie może zniszczyć zło. Ale miłującemu ludzkość Nowikowowi brak jeszcze rewolucyjnych energii, przebiegających burzliwie ponad wszelkimi hamulcami; i dlatego odchodzi od życia nelen wotliwosci co do szybkiego zrealizowania jego ideałów

Autor tragedji, Welk, ustępuje do tego stopnia na drugi plan, że nie można poznać jego własnego stanowiska. Czy jest zwolennikiem Tolstoj i prachrześcijaństwa? Wątpliwe. A może woli Lenina i jego potężny eksperyment zniszczenia i budowania na nieznanym drogach? Również nie. Ale nie ulega wątpliwości, że sercem jest ze wszystkim, co prze naprzed świat, pragnąc go uleczyć z nie dołu.

Trzy godziny światopoglądu walki idei. Obok tego, między abstrakcjami i realnemi scenami rozwija się węższa tragedia rodzinna Tolstoj i historia współczesna, reprezentowana przez przedstawicieli militarnej i kościelnej potęgi. Realizm, symbolizm.

Pomimo poważnych braków scenicznych, tragedia Welka jest dziełem wartościowem i nie dziwnego, że stała się gwoździem bieżącego sezonu teatralnego, szczególnie, że wystawiono ją i zagrano z genialną wprost intencją odtwórczą.

N. Oville.

Czy grafomania?

Z pośród bezmiernego oceanu piśmideł, „poezji” i innych tego rodzaju „dzieł sztuki” wyróżnia się chwalebnie „Przebojem”, jednodniówka i poetycka i łódzka. W dziwny jakiś sposób stapia się tu odwieczna tęsknota i smutna zaduma z niesamowitym hukiem maszyn i „pękających kotłów”. Prawie z każdej linii tego świeżego manifestu literackiego wieje jakas pogarda i zarazem znamienne łódzkie przyzwyczajenie się do „huraganu miejskich żądz”; to zapatrzenie się w zadytmione niebo łódzkie, to błaganie się stęknionego wzroku w lesie kominów stwarza dziwną i jedyną w swoim rodzaju poezję. Widzą „Przebojewcy” i twardy bruk, i „katów bluszczący uścisk”, i „wściekłą hydry, niebo mroczącą”, i tę bezmyślną „tramwajów i aut wstęgę”; ale wierzą, że pod tą powłoką piekielnej beznamiętności miasta czai się krwawą napęczniełe życie, że wraz z kłębami dymu wznosi się ku niebu miejska modlitwa, „co wyrwie się jękiem z głębi mrowiska, z piersi zapadłej krzyk,

rozpaczy zenit, bolesna modlitwa i skarga w przestrzeń...” Wierzą to, udowadniają i sugerują czytelnikowi; w pędzie odwiecznym zmuszają go do nagłego zatrzymania się i do próby zdawania sobie sprawy z siebie i świata.

Najbardziej miejskim z tej grupy jest P. Srebrzyński, najmniej — P. Przysucha; pierwszy jest bardziej refleksyjny, drugi — poeta; pierwszy mniej oryginalny, w drugim niepodobno wykryć śladów jakiegos naśladownictwa; pierwszy jest poważny, mówi spokojnie, tonem poważnym, nieraz językiem bardzo ciężkim, drugi — kapryśny, po żonglersku huśta się i buja po skrami syjących słowach i rzuca „zgóry” wirtuozowskie wyrazy.

Najwspanialej wypowiada się P. Srebrzyński w wierszu p. t. „Modlitwy”, najmniej udanym jest wiersz jego „Je viens de la lune” (nawet frunenski tytuł nie zrehabilituje tego niedojrzalego płodu).

Najlepszym utworem p. Przysuchy jest: „Północ św Syl-

westra”. Niezrównana jest wprost rytmika tego wiersza. Nie refleksją działa tu poeta, lecz muzyką. Szkoda tylko, że przed zakończeniem wkładło się do tego wiersza kilka utartych, wytartych, nie niezna-czących wyrazów.

Ale wnet wraca autor do poprzedniego, sugerującego tonu:

„Zakrzętneli się krwiożerczo wskazówki — siepacze, kureczem zadygotały cyfry zachłannie, bezmyślne wahadło w tańcu się zatacza. Narodziny życia i życia konanie...”

Uchodzi jeszcze wiersz p. t. „Miasto”, najdosadniejszy i najbardziej nieprzysuchowski utwór w jednodniówce. Z pozostałej treści „Przebojem” nie zasługuje na uwagę zarówno I. Fleis za swoją niemilosierdną dziecięcą „nowelką”, jak i Górski ze swoją tuwimowską „Ziemią”. „Słowo o życiu” Ozvrysa jest ładnym i naiwnym szkicem.

Ogółem „Przebojem” czyni wrażenie nienajgorsze.

J. K-ski.

Wieczne pióro

Wielki to błąd nie mieć wiecznego pióra. Bowiem „możesz łatwo zarobic o 50 złotych tygodniowo więcej, gdy załatwiasz swe piśmienne prace zapomocą wiecznego pióra“.

Chwyciła mnie żądza zarobku i wszedłem do sklepu.

— Proszę mi dać wieczne pióro, zapomocą którego mógłbym zarobic o 50 złotych więcej tygodniowo.

Sprzedawca jednym chwytym zaprezentował mi z tuzin piór.

— Które jest najlepsze?

— Każde jest doskonale i posiada maksymalną wydajność. Każdem pisać się łatwo, nie przerywając ani na chwilę.

Wypróbowałem.

Wypróbowałem również i od razu mi się spodobało.

— Daj mi pan to — powiedziałem. — Jest wprawdzie trochę za drogie, szczególnie, jeśli zważyć, że za 40 złotych mogę zakupić więcej stalówek, niż mi przez całe życie może być potrzebne.

To twierdzenie wskazywało na moją absolutną ignorancję. Żalowałem go szczerze.

— Mój panie — rzekł sprzedawca spokojnym, rzeczowym tonem — proszę nie zapominać, że to pióro jest z wyskokaratowego złota. Stempel wskazuje 14. Sam materiał wart jest 40 złotych.

Gdy przez miesiąc używałem to wieczne pióro, przyszedłem do wniosku, że powinienem być kupić nieco szerszą stalówkę. Bowiem piśmo eleganckiego człowieka powinno być grube. Poszedłem, by zamienić.

— To jest używane pióro — rzekł sprzedawca.

— Owszem odparłem.

— Zamienić go nie można. Ale możemy je, jako od naszego klienta, przyjąć, odliczając 7 złotych.

— Siedem złotych? — Postanowiłem zmiażdżyć sprzedawcę jego własnymi słowami. — Niech pan nie zapomina, że to pióro jest z wyskokaratowego złota! Stempel wskazuje 14! Wartość samego materiału...

Sprzedawca roześmiał się serdecznie.

— Pan jest znakomity. Czternastokaratowe złoto, a przytem taka odrobina... Siedem złotych za to jest nawet przepłacone!

Mannel.

Spostrzeżenia i obliczenia

Bardzo wiele sztuk teatralnych ma smutny koniec... a mianowicie przeważnie pod koniec drugiego tygodnia.

Jamnik jest pół psa wysoki i półtora psa długi.

Pierwszy skuteczny środek na tupież wynalazł francuz. Nazwał go gilotyną.

Niektórzy mężożni żenia się dla pieniędzy, ale większość wogóle nie potrafi się usprawiedliwić.

6789 robotników musiałoby pracować 765.890 lat 6 miesięcy i 2 dni, aby zrównać z ziemią Alpy.

10-tonnowa ciężarówka w ciągu 8-godzinnej pracy nie zdoła usunąć tyle błota, ile potrafią rzucić na bliźnich cztery plotkarskie języki podczas jednej herbatki towarzyskiej. L. C.

Literacka kradzież

Opinia wybitnych literatów o plagjacie

Dla duchowej kradzieży stoja wszystkie drogi otworem. Bardzo rzadko daje się w literackim pomysł, czy literackim opracowaniu wykazać, iż zaszedł tu wypadek plagjatu. Dlatego też często zdarzają się spory literackie, które są tak stare, jak sama twórczość. Ze względu jednak na wielką ilość plagjatów, które zostały wykryte w ostatnich czasach, poniższe opinie, zebrane dla „Berliner Tageblattu“ przez Margit Freuda, są specjalnie interesujące.

(Redakcja).

Jestem naturalnie przeciwny wszelkiemu kupieckiemu wykorzystaniu obcych myśli, lecz przytem jestem przeciwnikiem wszelkich awantur o plagjaty. Dlatego nigdy nie pochylałem tego, gdy jakiś pisarz chciał zrujnować drugiego, tylko dlatego, że ten jakoby od niego odpisał. Przedewszystkiem sens i wartość słów zmienia się zupełnie po przejściu przez inną głowę; pozatem każdy, który pisze, doświadczył na sobie wpływów duchowych i literackich, które mogą dojść nawet do jednobrzmiących zdań. Więcej lub mniej świadome wspo-

mnienia kierują często twórcą. Jesteśmy wszyscy, jak powiedział kiedyś Maupassant, „ciastem ze słów“, i nasza samodzielność w pisaniu i myśleniu jest relatywna.

Nie interesuję się plagjatami, ponieważ nikt nie może mi wykazać, gdzie się właściwie zaczyna plagjat. Można było w pojęciu plagjatu dopatrywać się czegoś całkiem prostego, dopóki psychologia pracy duchowej była mniej znana, niż obecnie. Dlatego należy się z pojęciem i zarzutem plagjatu obchodzić bardzo ostrożnie.

Henryk Mann

Nie chciałbym obciążać aktualnego tematu, rozpatrując go z punktu widzenia historycznego. Dlatego też postaram się to zrobić łżej. O ile my zabiegamy o zrozumienie dla twórcy u nie-twórców, oczekujemy również od panów plagjatorów zrozumienia dla właściwego twórcy.

Nie wszystko jest plagjatem, co na to wygląda, lecz gdy pewien pan mówi do lektora w Monachjum: — Niech pan dobędzie dla swego wydawnictwa prawa na zbiorowe wydanie dzieł Bull Johna, to będzie wielka rzecz, i — wanytyńczyk, zapamiętawszy sobie tę radę, jedzie do Berlina, lub Lipska do innego wydawcy i proponuje wydanie przekładów Bull Johna jako swój własny pomysł, zastrzegając się przytem jedynie, aby temu, od którego wziął pomysł, a który żyje jedynie z tłumaczeń, nie powierzyć ani jed-

nego tomu do tłumaczenia, — dotychczas wchodzi to w konflikt jedynie z pojęciem honoru; lecz pewnego dnia będzie mogło być również powodem do pretensji materialnych.

Dlatego pracujemy pod ochroną związku niemieckich pisarzy; o ile nie możemy odzwyczaić naszych kolegów od nadużyć, mamy bardzo mało widoków na oddziaływanie na odległość. Poczucie prawa każdego pisarza i jego pojęcia honoru muszą z sobą harmonizować; tak samo, jak czujemy się okradzeni, gdy ktoś z rozmowy z nami ciągnie korzyści, tak samo każdy, kto ma przziemność z tej rozmowy, powinien posładać poczucie odpowiedzialności. Rozwinięte do tego stopnia, aby nie skorzystał z żadnego z naszych pomysłów, nie zanytawszy nas przedtem, czy my sami nie zamierzamy go zużytkować.

Taki sposób postępowania może pomóc wielu pracownikom duchowym do szybkiego osiągnięcia celu ich życia, odczuliście stan nasz od piratów i lewantyńczyków i pozwól nam zachować te trochę godności, która służy do zachowania szacunku dla siebie samego w stanie literackim.

Arnold Zweig

Według mnie, własność duchowa może być tylko stosowana do takich idei, które naukowo lub praktycznie mogą być wykorzystane. O ile trzeba by było zdawać sobie sprawę z każdego pomysłu, twórczość stałaby się niemożliwa. W dziedzinie sztuki forma jest najważniejsza. Próżność, polecająca na tem, kto pierwszy miał pomysł i kto pierwszy go wypowiedział, zostawmy profesorom.

Inaczej przedstawiałyby się sprawy z planami. — O ile różniamy plan od idei, które zawierają już podłoża dzieła, i zabrane i wykorzystane przez kogoś innego, uniemożliwiłyby temu, który miał je pierwszy wykorzystać.

Ricarda Huch

Pewnego dnia przyszedł do mnie literacki przyjaciel i ujrzał na stoliku manuskrypt wiersza. Przeczytał go i zachwycony zaczął prosić: — Czy chcesz mi go podarować? —

— Chętnie, — odpowiedziałem.

Przyjaciel wsadził mój wiersz do kieszeni.

Po kilku miesiącach ukazał się zbiór wierszy owego literata, w których również znajdował się mój wiersz. Zapytałem go: — Dlaczego opublikowałeś mój wiersz pod swoim nazwiskiem?

— Przecież mi go podarowałeś, — powiedział mój przyjaciel wielce zdziwiony.

Sophus Michaelis

„Liść dębowy“

Nowy zbiorek poezji Mieczysława Brauna

Zbyt rozbieżna jest jeszcze u nas orientacja w tem co stanowi podstawę naszych sądów i ocen w dziedzinie sztuki, co może być niezaprzeczonym kryterjum dla zjawisk estetycznych. Dość silnie jeszcze pokutuje, zwłaszcza na gruncie krytyki literackiej, frazeologiczna dowolność i wygodny, w zasadzie mało rozumiany, subiektywizm. Uświadomienie sobie zadań istoty krytyki wśród recenzentów zdaje się być do prawdy niedostateczne. I dlatego nie dziwnego, że często spotyka się wprost sprzeczne oceny krytykowanego utworu literackiego. Zastanowić winno w tem wszystkim niewytłumaczona, uparta i tępa zapamiętałość oraz brak wyraźnego, śmiałego dążenia do poważnego pogłębienia tych zagadnień, z uwzględnieniem wyników na tem polu zachodnio-europejskiej myśli krytycznej, tem więcej, iż był już wśród nas tacy, co w tej dziedzinie uślowali mocną logiką swej argumentacji rozbić opór rozpowszechnionego aletantyzmu, czy też oportunistu. Objawem takiego stanu była ocena zbioru poezji M. Brauna p. t. „Przemysły“ swego czasu, gdzie obojętnie miarodajnej opinii, napotkać było można wręcz nierozumne sądy krytyczne.

Mieczysław Braun znany jest nam już z dwu poprzednio wydanych tomików p. t. „Rzemiosła“ i „Przemysły“, gdzie znajduje zasadniczo swój wyraz dążenie poety do ujęcia kształt artystyczny dziedziny tej pracy człowieka, której oddźwięk dają nam skromne warsztaty rzemieślnika i potężne hale fabryczne. Niewątpliwie stał się przez to oryginalną indywidualnością twórczą i znaczenie jego wśród młodych jest tem większe, iż wykazał swym trudem poetyckim niebyłą wartość kulturalnej świadomości. Czynem bowiem swoim wdarł się w najintensywniejszy nurt tworzącej się nieustannie rzeczywistości, w najgłośniejszą arterję potrzeb i zadań kulturalnego rozwoju.

W ostatniej niedawno wydanej, swej książce p. t. „Liść dębowy“ Mieczysław Braun w odsłoniętych nam kartach poezji nie uczynił za dość tym oczekiwaniom, jakich spodziewać się należało po poprzednim rodzaju jego twórczości.

Przedewszystkiem, jakkolwiek był niemal jedynym w kreowaniu poezji pracy, nie tylko nie stała się ona punktem wyjścia w jego działalności poetyckiej, przyoblekając w ewolucji swej kształty poważniejszych twórców niewątpliwego talentu, ale tym razem porzucił w zupełności ten teren działania. W zbiorze wierszy, dających naogół poetycką interpretację natury i zjawisk przedziwną fantastyczność ujęć wyobraźni, grę ciekawego zestawienia spostrzeżeń, mnóstwo oryginalnych metafor subtelności wrażeń i odczuć — nie wybiega zbyt poza obręb zwykłej poprawności i prze-

ciętnej wartości tego rodzaju, współczesnej poezji.

Nad całością ciąży niejako kokieteryja, sława i to więcej dla tego stylu, brzmienia, formalnych skojarzeń, niżeli dla właściwej, wewnętrznej treści.

Bezwiedna być może cecha ta poarta zostaje nadto brakiem istotnej myśli, myśli, któraby swem życiem wiodła nas na szczyty walki o rację i własnej samowiedzy, któraby wspomóc mogła w tworzeniu naszego światopoglądu, rozszerzyła widnokrąg świadomości kulturalnej. Gdziekolwiek natrafiać można na nikiły, odbłask tej myśli i to rzuconej nie zdawałoby się świadomości, ale jako przypadkowy wynik żywszej ekspresji procesu twórczego. Próżno szukałoby się tu rosyjskiego człowieka, dla którego, oprócz hałmów nych skojarzeń słownych, całej tej strony dekoracyjnej i ornamentyki, istniałby świat psychiczny człowieka, świat zmagań ludzkiego ducha i tragizm życia. Nie daje się zauważyć aby twórca uślował kształtować swoje stanowisko w sposób zasadniczy i świadomy wobec zagadnień ludzkiej egzystencji. Dlatego też w wierszach swych brak tego, co by nazwać można siłą duchową, żywiołową ekspansją jego potęgi i namietności, przerastaniem samego siebie.

Jedynym rzec można, czynnikami materialnym i podawaj treści są spostrzeżenia zmysłowe z porieczaniem w sposób rażący refleksyjnego pierwiastka.

Życzyć by zatem należało młode mu poecie, ażeby zrodziła się w nim tendencja wykorzystania walorów poniekąd wyokiej techniki pisarskiej, zalet poetyckiego rzemiosła i wogóle opanowanych już form artystycznych dla celów bardziej istotnych, a zwłaszcza dotyczących zróżniczkowanych w swych przejawach i zjawiskach postaci życia psychicznego.

Kumor zagraniczny



Żebrak: Łaskawa pani, choć grosik, tak zmarzłem, bo spałem pod gołym niebem.

Litościwa osoba: Och biedaku! A czy pan ma przynajmniej ciepłą nocną koszulę.

Zapisujecie się na członków L. O. P. P.

Zb. Kasiński.